Nr. 151. We Lwowie — Czwartek dnia 12 Czerwca 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ulica Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Woll zeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Lwów 11 czerwca.

Dwoma kwestyami szczególnie zajmowały się delegacye przy obradach nad etatem ministerstwa wojny: kwestyą pojedynków i kwestyą zniesienia pewnych rodzajów kar w wojsku. Z pewnością są to kwestye nadzwyczaj żywotne, obchodzące najszersze sfery ludności i zasługiwały na większe względy administracyi wojskowej, aniżeli tych kilka konwencyonalnych zdań, któremi je zbył p. minister.

Lecz prawda, w kwestyi pojedynków wyszedł minister wojny poza swoje zwykłe półsłówka. Oznajmił powody swego odmownego stanowiska w obec życzeń przeciwników pojedynku. Powiedział, iż nie można zabronić oficerom mieć swoje własne pojęcie o honorze tak samo, jak nie można tego zabronić adwokatom lub lekarzom. Odpowiedź ministra wojny — ośmielamy się zauważyć, nie jest wojskowa; ma ona raczej podobieństwo do kruczka adwokackiego. Porównanie ministra nie jest trafne, gdyż punkty porównawcze są zupełnie rozbieżne. Nikt nie odmawia oficerom prawa przyjmowania kogoś do swego korpusu lub odmówienia tego przyjęcia. Opinia ogólna zwraca się jedynie przeciw temu, aby ktoś mógł być uznany za niehonorowego, za niegodnego stopnia oficerskiego jedynie dlatego, że nie chce spełnić czynu, ustawami potępionego. Cóżby powiedziano, gdyby izba adwokacka uznała kogoś niegodnym wykonywania adwokatury za to, że wzbraniał się spełnić gwałt publiczny? Cóżby powiedziano o orzeczeniu, któreby lekarza za to, że odmówił dokonania karygodnego czynu, piętnowało jako człowieka bez honoru? I o to jedynie rozchodzi się, że wojskowy kodeks honorowy stoi w dyametralnej sprzeczności z ustawami karnemi dla wszystkich ludzi, że oficer w danym wypadku staje przed alternatywą: albo zostać infamisem, albo dopuścić się zbrodni. W wypadkach mrg. Takoliego i Ledóchowskiego pokazało się, że te dziwne wyjątkowe postanowienia honorowe odbierają cześć tym, którzy tylko odradzali spełnienie występku. Tylko ten godzien jest być kameradem, który bez rozmysłu gotów jest przekroczyć ogólne ustawy karne. Żałować należy, że pan minister wojny wobec rozwiniętej akcyi przeciwpojedynkowej, prowadzonej przez najlepsze koła społeczeństwa, przez wysłużonych oficerów i poważne osobistości, w których honor i odwagę nikt wątpić się nie ośmieli — nie zdobył się na lepszy argument...

Druga kwestya, w której jeszczcze jaskrawiej, aniżeli w kwestyi pojedynkowej, uwidocznił się dyssonans między zapatrywaniami ministra wojny a delegatami, dotyczyła kar, jakie na żołnierzy są nakładane, jak np. kary „Anbinden“. Minister wojny wyraził zdanie, że kara „Anbinden“ lub inna, ale w tym rodzaju, jest w każdej(?) armii niezbędną. Delegaci jednak, których z pewnością posądzać nie można o polowanie na popularność, lub wrogie armii tendencye, ogromną większością wezwali ministra wojny, ażeby kary „Anbinden“ i „Spangen“ skreślił z repertuaru karnego armii austryackiej.

W ten sposób objawiła delegacya zupełnie inne zapatrywanie na dyscyplinę wojskową, aniżeli je ma minister wojny. Dała wyraźny wyraz swemu przekonaniu, że austryacka armia bez niebezpieczeństwa utracenia coś ze swej powagi, bez niebezpieczeństwa na swój rozwój, może zrezygnować z kar w rodzaju „Anbinden“ i że takie, sprzeczne z naszemi pojęciami o ludzkości, sposoby karania nie są warunkiem dzielności armii w wypadku wojny.

Jak pojedynek nie jest koniecznym do wykazania osobistej odwagi — przekonaliśmy się niejednokrotnie jak dzielnie walczą oficerowie angielscy, którzy nie uznają pojedynków — tak samo „Anbinden“ i tej podobne kary nie są konieczne do utrzymania karności w wojsku. Delegacya uchwaliła 38 milionów koron na nowe armaty, ale fałszywym byłby z tego wyciągnięty wniosek, że parlamentarna reprezentacya państwa jest jednomyślną z ministrem wojny. Tę uchwałę powzięła delegacya jedynie kierowana pragnieniem wzmocnienia austryackiej siły obronnej. I z pewnością argumenty pana ministra wojny nic temu nie winne, że przecież zawotowano fundusze na nowe armaty. Zastępcy ludności nie mogą się zgodzić z ministrem wojny, który zapomina, że wojsko jest przecież częścią tej ludności.

Lwów 11 czerwca.

Przed trzema mniej więcej miesiącami poseł do Rady państwa z wielkiej własności okręgu Jaworów-Mościska-Cieszanów p. dr. Włodzimierz Kozłowski oświadczył w Kole polskiem, iż mandat poselski składa i postanowienie to zakomunikował następnie swoim wyborcom, zebranym na sejmiku relacyjnym w Mościskach. W Kole polskiem tak polityczni zwolennicy — a liczy on ich tam sporo — jak i przeciwnicy jego, uznając niepomierny zasób wiedzy, niezmordowaną pracę i odwagę wypowiadania swoich zapatrywań, usiłowali wpłynąć na dr. Kozłowskiego, aby zamiaru tego zaniechał. Nie mniej zebrani na sejmiku relacyjnym w Mościskach wyborcy dr. Kozłowskiego uchwalili jednomyślnie wezwanie do swego posła, aby mandatu nie składał. Apele te poskutkowały atoli tylko tyle, że p. Kozłowski odroczył wykonanie swego zamiaru do ukończenia dyskusyi budżetowej w parlamencie i do zakończenia obrad w delegacyach. Wczoraj dr. Kozłowski w piśmie do prezydyum Izby poselskiej wystósowanem, mandat posła do Rady państwa złożył.

Dr. Kozłowski złożenie mandatu poselskiego motywuje nadwątlonym stanem swego zdrowia. Rzeczywiście, skutkiem przepracowania, stan zdrowia dr. Kozłowskiego nie jest świetnym. Nie wątpimy jednak, że kilkomiesięczny wypoczynek powróci dr. Kozłowskiemu nadwątlone zdrowie i wówczas nie będzie miał powodu do odmówienia swym wyborcom, którzy są dlań z niepomiernem uznaniem, reprezentowania ich w parlamencie.

Usunięcie się dr. Kozłowskiego od prac parlamentarnych uważamy jedynie za chwilowe — a jednak ubolewamy nad niem gorąco, może ono bowiem przynieść znaczne szkody krajowi. Dr. Kozłowski należał do tych posłów, którzy niechętnie wysuwają się naprzód, którzy wygłaszanie przemówień, o ile to być może bez szkody dla rzeczy, pozostawiają innym — a natomiast w komisyach pracują gorliwie, informują się o wszystkiem, co kraju dotyczy, a w czasie układania w ministerstwach budżetu dopilnowują z całem poświęceniem, aby sprawy krajowe nie doznały uszczerbku. Uchwalona zeszłego roku regulacya rzek i budowa dróg wodnych, jako też częściowe uwzględnienie w ostatnim budżecie państwowym interesów naszego kraju, to najnowsze zasługi przeważnie dr. Kozłowskiego. Bolejemy nad chwilowem wycofaniem się dr. Kozłowskiego z parlamentu, bo nie mamy pewności, czy kto inny w tak znakomity sposób przyczyni się teraz do uwzględnienia naszych interesów w budżecie na r. 1903, który już obecnie zaczyna być w ministerstwach opracowywany. Dr. Kozłowski w sprawach prywatnych nigdy nie interweniował, ale gdy chodziło o interes kraju, gotów był zawsze z poświęceniem wszystkich swoich spraw czy wygód, jechać do Wiednia i tam skutecznie rzeczy dopilnować.

Sprawy zagraniczne.

Pokojowa proklamacya boerska.

Pod dniem 31 maja (podpisania pokoju w Pretoryi) wydali Shalk-Burgher i Botha następujący *List otwarty do wszystkich oficerów, urzędników i burgherów, którzy aż do dzisiejszego dnia wiernie spełniali swój obowiązek względem kraju i narodu*: Towarzysze! Bracia! Ziomkowie! Serdeczne składamy wam dzięki za heroizm i za poświęcenie tylu rożnych rzeczy, drogich wam i miłych. Dziękujemy wam za posłuszeństwo i wierne obowiązków spełnianie we wszystkiem, co ludowi Afrykandrów zaszczyt i chlubę przynosi. Radzimy wam wszystkim, abyście się zdali na pokój, spokojnie się zachowywali i nowemu rządowi posłuszeństwo i uszanowanie okazywali. Przedstawiciele obu państw zamianują komisyę dla postarania się o fundusze itp. dla wdów i sierót, których mężowie i ojcowie położyli życie swoje w walce o wolność i prawo i po wieki żyć będą w dziejach naszych. Wynurzamy nasze serdeczne współczucie tym, którzy są żałobni i prosimy Boga, aby im raczył użyczyć sił do dźwigania krzyża. Pragniemy także wyrazić dzięki naszym żonom i dzieciom, które tak dzielnie ponosiły ofiary i gorzką dźwigały niedolę. Ninie, gdy zawarty pokój — chociaż nie taki, jakiegośmy pragnęli — wytrwajmy tam, dokąd nas Bóg zaprowadził. Z czystem sumieniem możemy powiedzieć, że przez półtrzecia roku lud toczył walkę, jakiej dzieje dotychczas chyba nie znały. Teraz podajmy sobie ręce do tej innej wielkiej walki, która nas czeka, dla duchowego i społecznego dobra narodu; zrzeczmy się wszelkich uczuć gorzkich — zapomnijmy i wybaczmy, aby się rany głębokie zabliźniły!“

Z parlamentu.

Wiedeń 11 czerwca.

(Katastrofa w Borysławiu. — Oświadczenie Dzieduszyckiego imieniem Koła. — Klofacz o mowie malborskiej cesarza Wilhelma.)

Wczorajsze posiedzenie parlamentu należało do gorętszych. Wszechniemcy przedłożyli 21 wniosków naglących. Oprócz tego postawili wnioski naglące p. Breiter i tow., oraz p. Daszyński i tow. w sprawie katastrofy w kopalniach borysławskich.

Najpierw załatwiła się izba z wnioskiem naglącym p. Eisenkolba i tow., w sprawie zaprowadzenia dowodu uzdolnienia w przemyśle handlowym, odrzucając go po dłuższej dyskusyi 94 głosami przeciw 31.

Następnie przystąpiono do łącznej dyskusyi nad wnioskiem naglącym p. Breitera i p. Daszyńskiego. P. Breiter domagał się, aby rząd dla zbadania przyczyn katastrofy w kopalni w Borysławiu wydelegował komisyę, która składałaby się z delegata ministerstwa rolnictwa, jako przewodniczącego, trzech fachowców, wydelegowanych przez ministerstwo rolnictwa i trzech zastępców tow. robotniczego „Górnik“ w Borysławiu, aby protokoły i wnioski komisyi przedłożył izbie; aby ministerstwo rolnictwa zrewidowało rozporządzenia policyjno-górnicze wydane przez radcę dworu Zechnera; aby rodzinom po tych robotnikach, którzy ponieśli śmierć podczas katastrofy, udzielił zapomogi; aby Kasę bracką zniesiono, a zaprowadzono Kasę chorych i aby robotników i ich rodziny ubezpieczono na starość i od wypadków i wreszcie aby winnych pociągnięto do odpowiedzialności. P. Daszyński zaś we wniosku swym wzywa rząd, aby zbadał przyczyny katastrofy w kopalni w Borysławiu, winnych ukarał, rezultaty podał do wiadomości i wniósł projekt ustawy o inspekcyach górniczych.

Po przemówieniu wnioskodawców, uzasadniających swoje wnioski, dał wyjaśnienie minister rolnictwa br. Giovanelli z którego wynika, że w chwili zdarzenia się katastrofy jeden dozorca i 19 robotników było zajętych częścią przy reperacyach na drodze, częścią przy naprawie wentylatora, który zepsuł się dnia 31 maja. Wskutek tego przez 28 godzin wentylatory specyalne nie funkcyonowały, nagromadziły się gazy wybuchowe i o ile dotychczas można było skonstatować, zajęły się skutkiem wydobycia się płomienia z lampy bezpieczeństwa, którą miał jeden z górników. Kierownik ruchu i szesnastu robotników zostało zabitych, trzech robotników otrzymało ciężkie rany. Wdrożone dochodzenia władzy górniczej i dochodzenia karno-sądowe prowadzone są dokładnie i surowo, a władze otrzymały polecenie, aby bez osłonek doniosły o swej opinii, czy okazała się jaka wina osobista. Starostwo górnicze otrzymało zaś nakaz poczynić natychmiast zarządzenia dla usunięcia wszelkich braków i ewentualnie przymusowo w życie wprowadzić niezbędne ulepszenia.

Śledztwo zarządzone w sprawie ciężkich zarzutów, jakie podniesiono przeciw starostwu górniczemu w Krakowie, urzędowi górniczemu w Drohobyczu i star. komisarzowi górniczemu Kazimierzowi Kostkiewiczowi, zbada te wszystkie zarzuty, a izba może być pewna, że gdyby okazało się jakieś zaniedbanie w służbie, władze postąpią z całą surowością.

O ile wniosek nagły żąda wydelegowania osobnej komisyi dla zbadania przyczyn katastrofy, jest on bezprzedmiotowy, bo przepisane ustawą dochodzenia już wdrożono. O ile jednak żąda wniosek komisyi dla zbadania stosunków w galicyjskich kopalniach wosku zimnego w ogólności, to minister gotów jest przychylić się do tego życzenia i radzi powołać do tego fachowców, nie należących do tych kopalń.

Rodziny pozostałe po ofiarach otrzymają z kasy brackiej przynależne im wsparcia. Spółka akcyjna „Borysław“ i „Towarzystwo dla przemysłu naftowego“ we Lwowie, ofiarowały 4.500 kor., a namiestnictwo lwowskie wypłaciło rodzinom tym 4.000 kor.

Co do zniesienia kas brackich i podciągnięcia górników pod ogólne ubezpieczenie — minister otrzymał już kilka podań z kół robotniczych. Ponieważ kasy owe służą nietylko ubezpieczeniu chorych i od wypadków, ale także ubezpieczeniu na starość, zniesienie ich, jeżeli w ogóle byłoby ono zamierzone, przynajmniej obecnie nie leżałoby w interesie robotników.

Wydanie ustawy dla ustalenia karno-sądowej odpowiedzialności administracyjnych urzędników górniczych jest zdaniem ministra zbyteczne, ponieważ każda uzasadniona wina i tak musi być według ustawy karnej karana.

Następnie złożył oświadczenie imieniem Koła poselskiego Wojciech hr. Dzieduszycki, motywując dla czego Koło polskie za nagłością tych wniosków głosować nie będzie. Hr. Dzieduszycki powiedział: Katastrofa w Borysławiu wywarła także w Kole polskiem najgłębsze wrażenie i w tej sprawie zgadzamy się o tyle z posłem Daszyńskim, że bardzo sobie życzymy, aby przeprowadzono ścisłe śledztwo i winnych, jeżeli są tacy, z całą surowością ustawy ukarano. Że my tej sprawy sami nie wytoczyliśmy przed Izbą, powodem tego było to, żeśmy otrzymali zapewnienie, iż rząd zarządził już śledztwo i że winni będą pociągnięci do odpowiedzialności. Z oświadczenia ministra rolnictwa wie już cała Izba, że rząd zarządził śledztwo, a więc uchwalenie dziś nagłości wniosku, domagającego się wdrożenia śledztwa, jest już zbyteczne. Spodziewamy się też, że rząd rezultatów śledztwa nie zatai, a ponieważ przez odpowiedź ministra, wniosek ten stał się zbyteczny i zupełnie niepotrzebnie wstrzymałby prace Izby, nie będziemy głosowali za nagłością.

P. Daszyński wołał: Byłbym ciekaw, gdyby kiedyś zastrzelono 20 szlachciców, czybyście także nie wnieśli wniosku nagłego

P. Dzieduszycki: Jestem przekonany, że rząd i w tym wypadku uczyniłby to, czego wymaga sprawiedliwość i spokój publiczny, i że z tych samych powodów, co obecnie, nie potrzebowalibyśmy występować z wnioskiem nagłym.

Gdybyśmy natomiast byli zdania, że rząd w sprawie, w której się rozchodzi o drogie życie ludzkie, nie spełnia swego obowiązku, wówczas wystąpilibyśmy nietylko z wnioskiem nagłym, ale także z czemś innem jeszcze — uważalibyśmy bowiem za swój obowiązek wyrazić mu wotum nieufności. Co się tyczy wniosku p. Breitera, to porusza on kwestye, wymagające spokojnej rozwagi, a których nie można załatwić drogą wniosku nagłego. (Oklaski z ław polskich).

Po mowie p. Fresla wystąpił p. Kink we faktycznem sprostowaniu przeciw zarzutom czynionym przedsiębiorcom. Rozchodzi się tu — rzekł on — o przedsiębiorstwo, które dotąd przynosiło straty. Borysławskie kopalnie nabyło w styczniu 1895 konsorcyum francuskie za 3,494.000 koron. Od tego czasu poczyniono inwestycye za 3,313.000 koron tak, że przedsiębiorstwo do dnia 30 września 1898 kosztowało 6,807.000 koron. Tego dnia przeszły kopalnie na własność towarzystwa „Borysław“, którego kapitał akcyjny wynosi 4,000.000 koron. Stracono więc 2,666 000, które odpisano.

Dnia 10 lutego 1900 r. wydano nowe przepisy górnicze, co znowu spowodowało koszta przeszło ćwierć miliona koron, podczas gdy roczna produkcya się zmniejszyła. W ostatnich latach rok rocznie oprocentowanie inwestowanego kapitału się zmniejsza, a innego dochodu przedsiębiorstwo nie przynosi.

P. Daszyński: Skąd pan to wie?

P. Kink: Wiem to z Laenderbanku, informowałem się, gdyż sądziłem, że obowiązkiem jest poznać rzeczywisty stan rzeczy. Przedsiębiorstwo jest i było bierne. Gdzie traci się miliony, tam nie można mówić o wyzysku ze strony przedsiębiorców.

Następnie przemawiali jeszcze pp. Breiter i Daszyński — poczem nagłość obu wniosków odrzucono. Za nagłością głosowało 72 przeciw 60; nie było więc wymaganej większości dwóch trzecich części głosów.

Następnie na wniosek p. Kramarza uchwalono przystąpić do obrad nad przyznaniem ulg dla przebudowli w Opawie i Pradze. Przedłożenie odnośne uchwalono we wszystkich trzech czytaniach, i gdy już posiedzenie miano zamknąć, radykał czeski p. Klofacz w zapytaniu do prezydenta wystąpił przeciw mowie malborskiej cesarza Wilhelma, który tym razem jawnie stanął na czele propagandy wszechniemieckiej.

Prezydent Izby prosi mowcę, aby nie wciągał do dyskusyi osoby zaprzyjaźnionego monarchy. (Żywe protesty i okrzyki wśród czeskich radykałów).

P. Klofacz: Cesarz Wilhelm tym razem nie mówił tylko o Polakach, lecz w obecności wysokiego dygnitarza austryackiego...

P. Choc: Który milczał!

P. Fresl: Ponieważ rząd i wszyscy są niewolnikami Wilhelma II.

P. Klofacz: Cesarz niemiecki wezwał Niemców także po za granicami państwa niemieckiego do walki ze Słowianami. Tu już kończą się wszelkie względy, tu rząd zobowiązany jest wobec swoich nie niemieckich obywateli, jakoteż w własnym interesie energicznie wystąpić. (Oklaski wśród radykałów czeskich). Proszę prezydenta Izby, aby zwrócił uwagę prezydenta ministrów na wniesioną dziś przez nas interpelacyę, która stanowi odpowiedź na malborską bezczelność.

Prezydent Izby przerywa mowcy słowami: To jest zupełnie niestosowne. Przywołuję pana za to do porządku i odbieram głos.

Na tem posiedzenie parlamentu o godz. 8 wieczorem przerwano, naznaczając ciąg dalszy na dziś godz. 11 przed południem

Korespondencye.

Nizza 8 czerwca.

(Podróż po Rivierze. — Cudzoziemcy. — Z pobytu cesarzowej Eugenii. — Jej upodobania. — Ces. Elżbieta. — Kraszewski i Fryderyk III.)

Chcąc dokładnie zwiedzić całą Riviera del Ponente, trzebaby odbyć przejażdżkę na przestrzeni 200 kilometrów. Podróż po Rivierze nie jest rzeczą łatwą; całe bowiem wybrzeże między Genuą a Marsylią najeżone jest stromemi górami. Ani powozem, ani na rowerze nie można bez wielkich trudów objechać Złotego wybrzeża. Najdogodniejszą podróż wzdłuż brzegów zatogi liguryjskiej możnaby odbyć parowcem. Jazda koleją bardzo nużąca z tego powodu, ponieważ pociąg co kilka minut mija ciemne i duszne tunele, których jest na Rivierze kilkaset.

Do najpiękniejszych miejscowości na „jasnym brzegu“ należą: San Remo, Bordighera, Mentona, Montecarlo, Monaco, Villefranche, Nizza i Cannes. Dla łagodnego klimatu przez rok cały, bogatej wegetacyi i malowniczego położenia słyną te miejscowości na całym świecie. Szczęśliwym można nazwać tego, któremu stosunki pozwalają w czasie, gdy w jego ojczyźnie srożą się śnieżyce, wichry, ulewy, przybyć w te strony i bodaj przez kilka tygodni używać wywczasu w „krainie kwiatów i wieczystej wiosny“. Szczęśliwymi są ci, którzy przybywają na

---

47

Pieniądz

opowieść

Ludwika Stasiaka.

(Ciąg dalszy)

To głupia logika mówić: dzieje się niesprawiedliwość, bo ten ma milion a ja nie mam nic; ten ma talent, miłość ludzką, szczęście a ja tego nie mam. Nie wiadomą rzeczą jest bowiem, na co mu dano miliony, szczęście lub talent. Krótkowidz tylko jest pewien, że to niesprawiedliwość. Gdybyśmy rzekome szczęście lub nieszczęście ludzkie wzięli z punktu widzenia wieków, przekonalibyśmy się pewno, że każdej jednostce wymierzono równą miarkę sprawiedliwości, że ci w łachmanach i nędzy, że ci, których Chrystus wołał: „pójdźcie do mnie wszyscy, którzy cierpicie“, są nie ofiarami ale wybrańcami losu. Cała gadanina malarza jest wizyą a nie rozumną teoryą, ma jednak w sobie ogromnie wiele pozorów słuszności i prawdy.

. . . . . .

Nigdy w życiu nie miałem tyle spokoju i równowagi umysłowej, ile mam teraz. Zrodziła się ona równocześnie ze silnem postanowieniem zwrotu skradzionej sumy, a każdy krok, który czynię dla wykrycia właściciela, zdaje się jasnym wdzierać w duszę promieniem, niosąc tam światło, radość, szczęście. Chwilami chwyta mnie nieopisane jakieś uczucie szczęścia... serce wtedy bije, silnie bije, jakbym miał drżącego gołębia w piersiach, który rzuca się, aby z piersi w świat, w dal, w przestrzenie wylecieć... Bije...

Bóg widzi, że gdyby mi darowano te ohydne pieniądze, nie przyjąłbym ich dzisiaj. Mam wstręt, okropny jakiś, nielogiczny może, ale nieopisany wstręt do pieniądza, który był mi piekłem i nieszczęściem... Bóg widzi.

. . . . . .

On siedzi tam w środku roju gwiazd. On ma miliony rozumów a raczej jeden taki niepojęty, nieogarniony wielkością swą umysł, który równocześnie kieruje szalonym biegiem słońc i życiem poczwarki, chowającej się pod kamieniem we wodzie. On sprawia ruch wszystkich słońc, jego ręka krystalizuje w przepaściach ziemnych kryształ soli. On wszystko to robi równocześnie. Ludzkie oko jak aparat fotograficzny widzi dokładnie tylko ten przedmiot, na który soczewka oka jest nastawiona, on nie może również dokładnie widzieć równocześnie książki przed okiem i sosny stojącej w dali; ludzki rozum nie jest w stanie równocześnie odejmować liczby i badać bicia serca. Takie oko, które wszystkie na różnych punktach i oddaleniach leżące przedmioty może równocześnie dokładnie widzieć, jest ideałem oka, — taki umysł, który równocześnie o stu sprawach może myśleć, jest ideałem rozumu. Jego rozum jest ideałem. On buduje światy a równocześnie dba o życie embryonu na dnie oceanu.

. . . . . .

Litości nad ludzkim mózgiem, litości. Nie pokazujcie mi na każdym kroku i o każdej życia chwili nicości ludzkiego bytu, bo już nic nowego nie dowiem się, bo głębiej upokorzenie rozumu dojść nie jest w stanie. Jak liściem jesiennem rzucacie ludzką duszą od obłoków do błota. Patrzę w niebo zapatrzony w nieśmiertelnego Twego ducha, wierząc, że cząsteczkę Twoją nikłą mam w sobie, a dyabeł pyta się mnie: a gdzie się podziewa ludzka dusza, gdy człowiek śpi?

Czy także usypia? Jeśli usypia, toć nie jest duszą. Jest cząstką tej materyi, która usypia. Gdyby ona była częścią substancyi świadomego swego bytu ducha, nie mogłaby usnąć wraz z ciałem. Fabrykat mózgu nazywacie duszą. Boć przecie te głupie odruchy mózgu nielogiczne i nie mające przeważnie sensu, nie mogą być świadectwem bytności oderwanego ducha... Nie ma go? Tak, jak codzień twa dusza wraz z ciałem zasypia, tak zaśnie ona kiedyś i nie obudzi się. Nawet marzeniem sennem się nie obudzi...

Boże ratuj mnie.

. . . . . .

Jeśli po śmierci się coś obudzi, to chyba ta maleńka cząsteczka duszy, z której ramienia powstały czyny miłosierdzia i miłości bliźniego. Reszta zamrze. Zamrą nawet poloty, bunty ducha, spowite w papierach, cuchnących czernidłem drukarskiem.

. . . . . .

Mam przeczucie, że umrę nie długo. Dziwna rzecz. Przeczucie to nie napawa mnie smutkiem ani strachem. Choć głęboko, całą duszą w Boga i w mą duszę wierzę, przecież zapytany o to, szczerze powiem: nie wierzę, żebym po zgonie się obudził. Ja boję się nawet zagrobowego bytu, dlatego, że on znowu będzie świadomością i bytem. Uprzytomniłem sobie wszystkie natchnienia ludzkiego ducha, wszelkie groźne wzloty poetów, wszelkie rachuby filozofów, drgania i dreszcze ludzkiej duszy, jakie wywołuje natchnienie poety i muzyka i nie mogę wśród tego nic znaleść, coby było godnem wskrzeszenia i zmartwychpowstania. A głupiec myśli, że tam wskrzeszą wszystko, nawet jego pychę. Jeśli Bóg jest bardzo dobry i litościwy, to wskrzesi tam miłość i wszystkie pozytywne faktyczne czyny serca i dary serca. Tam powstanie tylko ten, kto mając grosz na chleb, oddał go w całości temu, który nic nie jadł. Tam pójdą doskonali, który według słów Chrystusa: oddali wszystko, co mieli ubogim i poszli za Nim. Tam śmiech wzbudzi legitymacya: oto oddałem biednym pięć procent mego dochodu.

. . . . . .

Obudziłem się z marzeń. Pierwszym mym obowiązkiem zmienić banknoty stare na nowe, aby właściciel ich nic nie stracił. Czas płynie a ja umrzeć mogę. Moim obowiązkiem jest dziś czuwać, aby stare banknoty nie wyszły z obiegu. Dziś idę zmienić. Ty Boże widzisz, że jak pies wierny pilnuję dobra prawego właściciela banknotów.

(Ciąg dal. nast.)

MIKOŁAJ LUDWIG **Lwów, Hotel George'a** poleca **Bieliznę męzką białą i kolorową, wyroby skórzane, parasolki damskie.**

Fryderyk Schubuth i Sp.
Handel założony w r. 1789. **Lwów, Rynek l. 45,** poleca: Handel założony w r. 1789.
KAWY znakomite, w smaku aromatyczne

	Woreczki (netto 4¾ kilo)	½ kilo
Gwatemala Nr. 5	k. 14·25	k. 1·50
Ceylon dobra Nr. 4	„ 19·—	„ 2·—
Ceylon gruba Nr. 3	„ 19.76	„ 2·08
Ceylon przednia Nr. 2	„ 20·52	„ 2·16

	Woreczki (netto 4¾ kilo)	½ kilo
Ceylon najprzedniejsza Nr. 1	„ 21·26	„ 2·24
Ceylon perłowa	„ 20·52	„ 2·16
Złota Jawa	„ 20·52	„ 2·16
Mocca arabska	„ 20·52	„ 2·16

Rivierę, aby zbolałą piersią zaczerpnąć tu świeżego, łagodnego powietrza, znaleźć pokrzepienie, a może i odzyskać zdrowie. Natomiast bardzo ciężką musi być śmierć dla tych, których choroba zmoże i muszą gasnącym wzrokiem patrzeć na wdzięki i krasy przyrody, w które ta wypieszczona kraina tak szczodrze przez naturę została wyposażona.

Od strony gościńca wiodącego z Montecarlo do Mentony widać daleko w morze wcinający się przylądek, Cap St. Martin, na którym cesarstwo austryaccy używali niejednokrotnie wypoczynku; tam też posiada swą willę sędziwa małżonka Napoleona III. Cesarzowa Eugenia żyje w swem zaciszu samotnie w towarzystwie dwóch dam, należących niegdyś do jej dworu; między służbą monarchini jest kilku oswiałych staruszków, którzy pamiętają jeszcze czasy z pobytu cesarstwa francuskich w Wersalu. Ekscesarzowa nosi czarne, jedwabne suknie, ubierane białemi koronkami. Odwiedza ją często wielu Francuzów; także rozmawia cesarzowa bardzo chętnie z Polakami. Ks. Władysław Czartoryski należał do bardzo pożądanych gości w pałacu b. władczyni Francyi. Cesarzowa nie dopuszcza do siebie Anglików, a osobliwie Niemców, którzy jej przywodzą na pamięć najboleśniejsze z jej życia wspomnienia. Wdowa po Napoleonie III zachowała po dziś dzień wielką przytomność umysłu; interesuje się losami swej ojczyzny; nie zbywa jej na humorze i pogodnem usposobieniu. Odbywa ona częste przejażdżki do Montecarlo i Baulieu; do Nizzy, która leży na terytoryum francuskiem, dojeżdża Eugenia bardzo rzadko. Władze oddają jej honory, należne monarchini. Cesarzowa lubi książki; wszystkie nowości muszą jej być odczytane; proteguje artystów i wanalazców. Tego roku była dwa razy na wystawie obrazów w Monte Carlo, gdzie zakupiła kilka cennych płócien Eugenia, która była przed laty królową mody, ubiera się i dziś podług najnowszych fasonów.

Wspomniałem, że cesarzowa żywo się interesuje wynalazkami. Gdy Santos-Dumont bawił w Monaco i z Condaminy wznosił się balonem, Eugenia udała sie na miejsce wzlotu i śledziła bieg balonu. Kazała ona sobie przedstawić Dumonta i prosiła go, aby przybył z balonem do jej willi.

— Jestem na usługi waszej cesarskiej mości—rzekł wynalazca, wchodząc w progi pałacu.

— Witam pana serdecznie — odpowiedziała — jesteś miłym gościem.

Dumont otrzymał od cesarzowej szczodry zasiłek; wspierała ona też i aeronautę Senera, który zginął tragiczną śmiercią.

Mieszkańcy Mentony wznieśli w Cap St. Martin pomnik cesarzowej Elżbiecie. Na promenadzie, po której cesarzowa używała częstych przechadzek, wystawiono obelisk granitowy z popiersiem zmarłej i odpowiednim napisem.

W miejscowym kościele znajduje się tablica pamiątkowa koło miejsca, gdzie śp. Elżbieta słuchała mszy św. Do tego kościoła chodziły razem każdej niedzieli obie wspomniane monarchinie. Także cesarz Franciszek Józef podczas odwiedzin małżonki bywał na mszy św. w kościele mentońskim.

Dla nas Polaków pamiętnem jest San Remo z dłuższego pobytu w tem mieście J. I. Kraszewskiego, któremu żelazna dłoń pruska odebrała zdrowie, a którego już nigdy nie odzyskał. Los zdarzył, że w tem samem San Remo, w willi Zirio leczył się, tknięty chorobą śmiertelną syn tego, który podpisał wyrok na polskiego mocarza pióra. U wejścia do willi wypisanem jest w 6 językach: „Wstęp jak najsurowiej wzbroniony". Cesarz Fryderyk III zajmował w tej willi tylko 3 wielkie pokoje. Nie pozostała tam po nim ani jedna pamiątka; wszystko rozkupili handlarze. Wstęp do willi i parku jest dlatego wzbroniony, ponieważ Niemcy uwieczniali na murach swe nazwiska i niszczyli drzewa i kwiaty, zrywając gałązki i pęcze kwiatów, na pamiątkę.

Witołd C.

Ziemie polskie.

Niemiecki socyalista o milionach antypolskich.

W tygodniku wiedeńskim *Neue Zeit* zamieścił jakiś socyaldemokrata ciekawe komentarze do zapadłej w sejmie pruskim nowej uchwały antypolskiej. W artykule pt. „Borussiche Germanissmus" powiada on, że przeznaczenie $^1/_4$ miliarda marek na tępienie Polaków jest „nieuczciwą spekulacyą finansową", która wbrew intencyi rządu wyjdzie znów Polakom na korzyść. „Bismarkowski fundusz kolonizacyjny był uchwalony w przypuszczeniu, że szlachta polska, która majątki swe pod bardzo korzystnymi warunkami Prusakom sprzedawać będzie, roztrwoni te pieniądze w Paryżu lub Monaco; do tego wszakże nie doszło. Szlachta utrzymała się przy ziemi i rosła w siły skutkiem genialności biurokracyi pruskiej. Fundusz ten postawił na nogi całe masy polskich „junkrów", na poły zbankrutowanych. Pozbywali się dóbr niepewnych tem chętniej, aby mogli w innych stronach kraju nabywać taniej majątki niezadłużone. Dziwna rzecz — pisze dalej *N. Zeit*, że rząd ciągle kroczy tą fałszywą drogą." Zagadkę tę wyjaśnia tem, że „rząd chce głównie spieszyć z pomocą zrujnowanym junkrom niemieckim. Tego systemu trzymał się rząd pruski jeszcze po rozbiorze Polski. Wszak Fryderyk Wilhelm II oświadczył 8 września 1796, że „należy mieć staranie o dobro ziemian niemieckich, i nie dopuszczać do tego, aby dobra rycerskie dostawały się ponownie w ręce byłych(!) Polaków."

Przechodzenie ziemi polskiej w ręce niemieckie odbywało się wówczas drogą praktyczniejszą, niż dziś i mniej... kosztowną, a właściwie wcale żadnych kosztów nie wymagającą. Wiadomo bowiem, że Fryderyk Wilhelm II przywłaszczył sobie wszystkie dobra koronne i kościelne w tych „nowo zyskanych częściach ojczyzny", obejmujące przeszło 1500 mil kwadratowych. Zrabowane obszary były przeznaczone głównie dla junkrów pruskich. Utworzyła się wtedy komisya, złożona z ministra Hayna, powiernika królewskiego gen. Bischoffwerdera, dalej z jakiegoś Triebenfelda, który był dawniej lokajem w kilku polskich domach magnackich, ale za częste kradzieże został napędzony, wreszcie z podkomorzego Ritzego, który był rzekomym mężem pierwszej królewskiej faworyty. Otóż to „kleine aber honette Gesellschaft" stanowiło pierwszy zawiązek do stworzenia systemu, którym się polityka Pruska po dziśdzień kieruje. Kompania ta rozdawała polskie dobra koronne i kościelne darmozjadom niemieckim bądź całkiem za darmo (*Gratialgueter*), bądź też za pewną fikcyjną opłatą. Nowi właściciele puszczali w kurs „prawem kaduka" nabyte ziemie i sprzedawali je o ile możności jak najkorzystniej, a czy te dobra nabywał Niemiec, Polak albo żyd — to było im zupełnie obojętne."

„Bischoffwerder np. kazał sobie darować majątek otaksowany na 18.000 talarów, a sprzedał te dobra za 115.000 talarów. Tajny radca von Galdbeck otrzymał za darowane mu dobra, oszacowane na 28.600 tal., 80000 tal. Hr. Lukichan otrzymał za dobra oszacowane na 84.000 tal. aż 800.000 tal. Nadto kupił on za 26.000 tal. ośm majątków; za pierwszy z nich zapłacono mu bez targu 90.000. Generał von Kuchel „kupił" dobra za 30.000 tal. a sprzedał je za 130.000 tal. Jakiś Bluecher „otrzymał dobra, których część przegrał przez jedną noc w grze w karty; resztę majątku, którego wcale nie widział, sprzedał pewnemu kupcowi w Elblągu za 140.000 talarów".

„Ile milionów ten kolosalny szwindel pochłonął, niepodobna dziś wykazać. Na wszelki sposób przybrał on niesłychane rozmiary i można pojąć, że pruska „germanizacya" po takiej „pracy" przez pewien czas musiała odetchnąć. Następnie podany jest opis systemu germanizacyjnego w ciągu zeszłego wieku, a konkluzya jest taka, że „miliony antypolskie zapełniają kieszenie zbankrutowanych junkrów", natomiast „polskie ręce pracują bez wytchnienia". Krótkowidzący filistrzy widzą „zagrożone niemiectwo" na „wschodnich markach", którego „potrzeba" ochrony wzrusza ich serca, podczas, gdy rozum im mówi, że ta „ochrona" to tylko wyrządzanie psot dla zabawy".

Praski *Hlas Naroda* przytoczywszy powyższe wywody, dodaje od siebie: „Byłoby to nad miarę pocieszającem, gdyby te twierdzenia były prawdziwemi. Pieniądze pruskie nam boln nie sprawią, skoro ich owoce są takie, jak tu wykazano".

KRONIKA.

Lwów, dnia 10. Czerwca 1902.

Kalendarzyk.

We czwartek 12 czerwca Onufrego W. — Gr. kat. Izaakija. — Kal. słow. Wyszomira.
Wschód słońca 4·06, zachód 7·53.

W piątek 13 czerwca Antoniego z Padwy.— Gr. kat. Jeremija Ap. — Kal. słow. Chotymira.
Wschód słońca 4·06, zachód 7·54.

W sobotę 14 czerwca Bazylego B. — Gr. kat Sub. zadusz. — Kalendarz słow. Przedzimira.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·55.

— **Sw. Medard** zachowuje się wielce protekcyjnie, zwłaszcza dla sianokosów, które obecnie się odbywają. Wczoraj deszcz nie padał a więc nie ma obawy 40 dniowego deszczu.

Dziś padał deszcz.

— **Ks. arcyb. Bilczewski** przybył w sobotę o godz. 7 wieczorem do Tarnopola, przerywając wizytacyę kanoniczną dekanatu trembowelskiego. Powitany na dworcu przez starostę p. Zawadzkiego i burmistrza udał się do wylotu ulicy Mickiewicza, gdzie zgromadziły się wszystkie władze rządowe i autonomiczne, wojskowość, dyrektorowie szkół itd., z którymi przywitawszy, się, udał się z procesyą duchowieństwa do kościoła parafialnego, gdzie udzielił zgromadzonym błogosławieństwa. Następnie udał się do nowo zbudowanego kościoła OO. Jezuitów, przywitany przez cały konwent. W niedzielę rano udzielił dziatwie w kościele parafialnym pierwszej Komunii św., a następnie udał się do szkoły realnej i seminaryum naucz., gdzie katechizował zgromadzoną młodzież szkolną.

O 1 popołudniu odbył się obiad w konwencie OO. Jezuitów, a popołudniu celebrował ks. arcybiskup uroczystej procesyi. W poniedziałek rano odwiedził szkołę wydziałową żeńską i męską, a następnie udał się do gimnazyum, gdzie katechizował młodzież, poczem udał się na dalszą wizytacyę kanoniczną do Trembowli.

— **Wojciech Kossak** w telegramie do *Czasu* zaprzecza powtórzonej za warszawską *Gazetą polską* przez całą prasę polską wiadomości jakoby brał udział w uroczystościach Malborskich. Był na nie wprawdzie zaproszony, ale nie pojechał i powołuje się na świadectwo posłów polskich w Berlinie.

Inżynier Kornelia w biurze melioracyjnem Wydziału krajowego otrzymał z ministerstwa handlu 1000 koron na wyjazd zagranicę dla studyowania sztucznych dróg wodnych.

— **Mianowania i przeniesienia w sądach**. Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądowych: Artura Adolfa z Krakowa do Tarnopola, Karola Szypajłę z Medenic i Grzegorza Gharaka z Kulikowa obu do Lwowa, Mikołaja Werbowyego ze Zborowa do Kołomyi, Władysława Smólskiego z Horodenki do Sanoka, Franciszka Karola Moora z Sanoka do Przemyśla;

radcami sądu kraj. zamianowani sekretarze sądowi: Franciszek Leinbach w Sanoku dla Sanoka, Eugeniusz Nazarkiewicz ze Stanisławowa tamże i Antoni Nehrebecki z Przemyśla dla Tarnopola.

— **Odznaczenie**. Hr Elżbieta z Łosiów Borkowska otrzymała królewski bawarski order Teresy.

— **Sprawozdanie meteorologiczne**. Od 1 bm., aż do końca września w stacyach kolejowych Lwów, Przemyśl, Stryj, Brody, Ławoczne, Skole i Nowy Zagórz publikowane są dla podróżujących telegramy wiedeńskiego zakładu meteorologicznego, zapowiadające spodziewany stan powietrza najbliższej doby. Dołączone do tego są mapy meteorologiczne, dające pogląd na ogólny stan powietrza w Europie.

Kronika lwowska.

= **Rada m Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 12 bm. o 6 wieczór.

= **Wybory do Rady miejskiej**. Na podstawie wyniku skrutynium, dokonanego w 4 salach, otrzymało dotychczas absolutną większość tj. ponad 1981 głosów, siedmiu kandydatów pp.: dr. Aschkenazy, radca Chołodecki, Jasiński, radca Maknsz, Mokrzycki, dr. Rutowski i Thom.

= **Z politechniki**. Rektor p. Dzieślewski pozwolił słuchaczom politechniki na odbycie wiecu w gmachu szkolnym dnia 14 bm. o 7 wieczór.

= **Deputacya lwowska** — jak z Wiednia telegrafują — zjawiła się dziś w parlamencie. Konferowała z Głąbińskim, tudzież z innymi posłami, mianowicie: Dulębą, Daszyńskim, Breiterem i Roszkowskim. Deputacyę prowadzić będzie prof. Głąbiński, porozumie się jednak wpierw z komisyą parlamentarną Koła polskiego, poczem deputacya uda się do Koerbera, a następnie będzie u dr. Piętaka. Poszczególni członkowie, szczególnie p. Żelaszkiewicz, mają zamiar żądać, by w tej sprawie zwołać osobne posiedzenie Koła polskiego i poprosić także innych posłów polskich, stojących poza Kołem, ażeby się zajęli tą sprawą.

= **Deputacya cukierników**. Z Wiednia telegrafują nam: Była tu u ministra skarbu Boehm-Bawerka i ministra handlu Calla deputacya cukierników i wśród tej i p. Wierzbicki, właściciel cukierni we Lwowie, która się domagała, aby cukrowi, potrzebnemu do wyrobów cukierniczych przyznano opustu dwie trzecie części podatku konsumcyjnego. Minister Boehm Bawerk zwrócił uwagę deputacyi, że spełnieniu ich życzeń stoją na przeszkodzie wielkie trudności, obiecał jednak postarać się, aby żądanie cukierników, o ile możności zostały zaspokojone, a także, aby dla cukru, potrzebnego do wyrobów cukierniczych zniżono podatek. Wobec ministra br. Calla żalili się cukiernicy, że piekarze i ci, którzy po ulicach roznoszą lody, robią im wielką konkurencyę. Minister uznał słuszność tych żalów i przyrzekł uczynić im zadość.

= **Dyetaryusze i kalkulanci** odbyli wczoraj w liczbie około 100 poufne zgromadzenie, na którem wysłano telegram do Klubu czeskiego w Wiedniu z prośbą, aby nie stawiał trudności w uchwaleniu podatku od biletów kolejowych, który ma wpłynąć na uchwałę ustawy stabilizacyi dyetaryuszy, a zadecydować los setek tysięcy dyetaryuszy. Następnie uchwalono jeszcze dwie rezolucye o wprowadzenie w życie drogą ustawy regulacyi płac dyetaryuszy, oraz że solidaryzują się z uchwałami, jakie zapadną na zebraniu dyetaryuszów dnia 11 bm. w Wiedniu.

= **Tow. kolonii wakacyjnych dla dziewcząt** wysyła co rok na świeże powietrze znaczną liczbę uboższych dziewcząt, ale nie może uczynić zadość wszystkim prośbom, które wpływają i dlatego zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, co mieszkają na wsi i mogą przyjąć do siebie jedną lub dwie dziewczynki na przeciąg 5 tygodni od 15 lipca do 20 sierpnia, by raczyli przyjść Towarzystwu z pomocą. O potrzebie tej humanitarnej instytucyi świadczy najlepiej zwiększająca się z roku na rok liczba zgłaszających się dziewcząt a zasługujących bezwarunkowo na przyjęcie ze względu na stan zdrowia i nędzny rozwój fizyczny. W latach ubiegłych wysyłało Towarzystwo przeszło po sto dziewcząt, a była to często tylko trzecia lub czwarta część tych, które się zgłosiły. Ta sama ilość, jeżeli nie większa zgłosi się i w tym roku, dlatego więc ogłaszamy tę odezwę, spodziewając się bardzo dobrego rezultatu, jak to już było w kilku ostatnich latach, kiedy wcale znaczna liczba dziewczątek znalazła w prywatnych domach bardzo serdeczną, rodzicielską opiekę. Towarzystwo przyjmuje jedynie osłabione dziewczęta z powodu braku zdrowego powietrza i odpowiedniego pożywienia, przeto po usunięciu tych niedostatków, tak częstych w mieście, opieka domowa wystarczy im zupełnie a organizm dziewcząt przez tak krótki nawet pobyt na wsi wzmocni się nieraz znakomicie na czas dłuższy. Łaskawe oferty należy adresować do Wydziału Tow. kolonii wakacyjnych dla dziewcząt na ręce p. Zofii Bylickiej (ul. Kościuszki l. 7.) Lwów.

= **Ofiara dramatu miłosnego**, p. Felicya Nazarkiewiczówna, ma się zupełnie dobrze. Kulę, którą została ugedzona w pierś, wyjęto i zdrowiu nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo. Gorzej ma się sprawca tego dramatu, Wł. Janczyk. Strzelił on do siebie trzy razy. Jedna kula utkwiła w szyi, druga w lewym boku, trzecia zaś, przeciąwszy lewe ramię, wypadła. Dwóch pierwszych kul nie wyjmowano, gdyż nie można wysądować, w którem miejscu utkwiły. Zarządzono jednak te wszelkie środki, by zapobiedz niebezpiecznym komplikacyom. Lekarze twierdzą, że chory żyć będzie.

= **Z izby sądowej**. W rozprawie przeciw Adamskiemu zakończono dziś postępowanie dowodowe, w kierunku oszukańczego pobrania kaucyi „Gr. Grödl" z kasy kolejowej i przystąpiono do drugiego faktu oszustwa, odnoszącego się do oskarżonego Lewickiego, w sprawie udzielenia pomocy Adamskiemu do uzyskania pożyczki 650 kor. od bankiera Stroha. Stroh i jego żona stwierdzili, że oskarżony Lewicki był rzeczywiście u nich z Adamskim i fałszywem przedstawieniem jego osoby, jako inżyniera „Kwiatkowskiego", majętnego i porządnego człowieka, spowodował ich do udzielenia Adamskiemu pożyczki.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się o godzinie 4 odczytywaniem długiego szeregu aktów. Wyrok zapadnie prawdopodocnie dziś w nocy.

= **Stow. polskich fotografów** zawiązało się we Lwowie. Prezesem wybrany został p. Mazur, wiceprezesem p. Nicopoli i Stetkiewicz. Celem jest przedewszystkiem reagowanie na natrętną konkurencyę niemiecką, która we Lwowie się rozpostarła, dalej podniesienie sztuki fotograficznej, urządzenie własnych magazynów, wzajemna pomoc itd. Zamierzone jest także urządzenie zjazdu polskich fotografów.

= **Znaczna zguba**. Między Nowosielcami a Lwowem zgubił w pociągu F. Schoenbach z Żurawna pugilares zawierający 5.800 koron, 44 rubli, 25 marek i weksel na 2.800 koron.

= **Zbieg wojskowy**. Infanterzysta 15 pp. Wł. Piasecki z Baworowa wydalił się 9 bm. własnowolnie z koszar i dotąd nie powrócił.

= **Wypadek przy budowie**. Jan Fedyszyn, robotnik zajęty przy budowie na Mazurówce pod l. I spadł dziś z rusztowania, przyczem złamał nogę. Rannego zaopatrzyła stacya ratunkowa.

Kronika krajowa.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Tarnowie złożyli: W. Baran, J. Bobka, W. Boryczka, T. Brzeski (z odzn.), J. Chrząszcz, F. Chudy, S. Dinstag (z odzn.), J. Drozd, S. Eustachiewicz, S. Flis, L. Frysztak, S. Gaudyn, S. Gładysiewicz, M. Grzyb, J. Gurgul, J. Kania z (z odzn), M. Kapera, F. Kasler, K. Kilijan, W. Klimek, S. Kordela (z od.), W. Kownacki, W. Krzysztoń (z odzn.), S. Kwiatkowski (z odzn.), B. Kubala, R. Lach (z odzn.), T. Machalski, W. Marchwicki, A. Martusiewicz, A. Moderrer, Ł. Myciński (z odzn.), P. Nowak, J. Pilch, A. Piotrowski, J. Piotrowski, S. Piwowarczyk (z odzn.), J. Podobiński, S. Reich, H. Riess, S. Rogoziński, J. Rotschek, K. Sapieha, J. Schabowski (z odzn.), I. Schiper (z odzn.), J. Solak (ekst.), S. Walczyński (z odzn.), J. Wdowiak.

Dwojaka miara. Z nad Seretu piszą nam: Niezrozumiałym jest system władz finansowych, stawianie stronom na każdym kroku przeszkód i przykrości, oraz pomnażania kosztów, które w ogóle aż nadto i nie do zniesienia uciskają każdego pojedynczego, zmuszając go nieustannie do rozlicznych podań, straty czasu, korespondencyi, wydatków na stemple i portoria, udawania się o radę do adwokatów. Mam tu na myśli niesprawiedliwe, a wielce oburzające postępowanie przy intabulacyi na nieruchomościach taks rządowych. Gdy tylko jakaś tego rodzaju należytość nie jest (najczęściej dla braku środków materyalnych) natychmiast uiszczoną, wnet zostają wdrożone rozmaite sekwestracye, egzekucye, intabulacye itp. Z równym przeto pospiechem i energią winna nastąpić ekstabulacya, z chwilą gdy rzekoma należytość zostaje uiszczoną. Tak jednak nie dzieje się, znam bowiem dokładnie jaskrawe wypadki, że po kilkanaście miesięcy daremnie czekać trzeba na wykreślenie z tabuli zapłaconej już należytości skarbowej, pomimo starań, podawań mnogich i zabiegów najgorliwszych. Czy tak być pewinno? rozwodzić się nad tem niebędę.

Niemniej do życzenia byłoby, aby w obec powszechnie i w całej Europie, niewyłączając państwa austryackiego, zniżonej stopy procentowej, władze skarbowe zniżyły procenty, zwłoki od taks i podatków gruntowych. Urzęda podatkowe zaliczają od tychże 5 i 6 % od sta, co jest stanowczo za dużo. Tak samo sądy, przy sprawach spornych, mogłyby stronie więcej nad 4% nie przyznawać.

Józef Mysłowski.

Wiec ruski w Komarnie ma się odbyć 17 bm. z następującym porządkiem: Emigracya i położenie ekonomiczne narodu ruskiego; sprawa szkół ruskich; sprawa ruskiego obrządku; polityczne położenie narodu ruskiego. *Diło* zapowiedziawszy ten wiec, nie podaje, kto go zwołał, a tylko donosi, że „wicze" odbędzie się u Mykity Peleńskiego.

W Pustomytach zostały już otwarte łazienki, wygodnie i schludnie urządzone. Liczba gości jest znaczna i ciągle się wzmaga.

Z Tarnopola donoszą nam, że wczoraj zebrała się na starym Rynku znaczna liczba robotników i radzili nad swojem położeniem z powodu braku pracy. Całe to zgromadzenie było bardzo spokojne. Magistrat ogłosił, aby ci robotnicy, którzy nie mają zajęcia, zgłosili się a dostaną pracę. Na to wezwanie zgłosiło się jednak tylko... dwudziestu.

Wiadomość o utonięciu nauczyciela K. Czehaka okazała się nieprawdziwą.

Z Krynicy. Pierwsza lista gości zdrojowych już wydaną została. Wykazuje ona osób 282.

Z Tarnowa. Wychodzący w Tarnowie tygodnik polityczno-społeczny *Pogoń* wydał w niedzielę 8 bm. tysięczny setny numer. Pismo to, istniejące od lat 22, służyło zawsze dobrej sprawie. *Pogoń* jest najstarszem pismem prowincyonalnem w Galicyi.

Pożar. Z Brzeska donoszą: W dniu 7 czerwca wybuchł we dworze Jurków za Czchowem, w powiecie brzeskim, wielki pożar, który zniszczył wszystkie budynki mieszkalne i szopę. Ogień wszczął się w szopie o g dz. 2 po północy, jak mówią podłożony zbrodniczą ręką. Za sprawcami śledzi żandarmerya. Szkoda ubezpieczona w krak. towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń wynosi do 10.000 koron.

*

Na koncercie.

— Panie jenerale, słuchając tego marsza bojowego, wyobrażam sobie, że bitwa — to musi być rzecz okropna.

— No, no, uspokój się pan... W każdym razie nie tak okropna, jak ta muzyka.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Londyn d. 11 czerwca. Bawiące się podjudzaniem przeciw katolicyzmowi czasopismo protestanckie *Rock*, nazwało Jezuitów szubrawcami bezojczyźnianymi, którzy stoją poza obrębem praw i pozbawieni są wszelkiego lojalnego uczucia dla rządu swego kraju. Ks. Vaughan (synowiec kardynała) zaskarżył to pismo o oszczerstwo, a sąd skazał je na grzywnę w sumie 18.000 koron.

Cirkwenica (pobrzeże kroackie) d. 11 czerwca. Korpuśna szkoła oficerów nr 24 (50 oficerów), robiąca wycieczki dla ćwiczeń w taktyce, przybyła pod wodzą jenerała Potionka tutaj na kilka dni, i zakwaterowała się w willi Therapia dr. Ebersa, dokąd też kapelę wojskową przysłano. Oficerowie (jak donosi telegram *Frmdblattu*) zachwyceni są przecudnem położeniem tego uzdrowiska morskiego. Wieczorem aranżowano „noc wenecką", która się balem skończyła.

Zmarli.

Feliks Obertyński, właściciel dóbr Sawczyn w Sokalskiem, delegat galic. Tow. kred. ziemskiego, umarł wczoraj nagle, przeżywszy lat 60. Zmarły cieszył się powszechną sympatyą współobywateli. Był kawalerem. Pogrzeb odbędzie się jutro w Sawczynie.

W Krakowie umarł Aleksy Strażyński, artysta malarz, uczeń Matejki i propagator historycznego kierunku w malarstwie. Przed kilku laty zapadł na nieuleczalną chorobę i musiał odłożyć paletę. Umarł licząc lat 42.

W Pardubicach w Czechach umarł Włodzimierz Wilczyński, pułkownik 11 p. u. przeżywszy lat 49. Pogrzeb odbędzie się w środę 11 bm. w Żyrawie (w Galicyi) stacya kolei Hnizdyczów-Kochawina, w grobowcu familijnym.

Ze stowarzyszeń.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku koleżeńskiego, byłych seminarzystek i nauczycielek, odbędzie się dnia 17 b. m. we wtorek, o g. 5 popołudniu, w lokalu Stowarz. Nauczycielek (ul. zielona l. 4).

Zlot okręgu V. lwowskiego, tow. Sokół odbędzie się w Sokalu 6 lipca.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 10 czerwca 1902 o godzinie 7 rano było: Wiedeń +12·2, Praga +11·6, Lwów +16·0, Czerniowce +15·8, Przemyśl +16·9, Nowy Zagórz —·—, Skole —·—, Tarnów ——·—, Ischl +14·6, Budapeszt +11·8, Gorycya +17·5, Riva +15·5, Semmering +08·6, Kraków +14·8, Tarnopol —·—.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Operetka lwowska** wyjeżdża na lipiec do Krakowa. Umowa między dyrektorami teatrów lwowskiego i krakowskiego już podpisaną została.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek po raz pierwszy „Dramat Kaliny" trzy akty prozą przez Zygmunta Kaweckiego,

W piątek po raz pierwszy „Weronika" operetka w 3 aktach, libretto Vanloo i Duvala, muzyka A. Messagera.

W sobotę „Weronika".

W niedzielę popołudniu „Piękna z Nowego Jorku" operetka G. Kerkera.

W niedzielę wieczór „Dramat Kaliny" Z. Kaweckiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek „Mazepa" tragedya Słowackiego.

W sobotę „Król Henryk IV" część I dramat Szekspira (nowość).

W niedzielę „Król Henryk IV".

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą)

— Wskutek ulewnego deszczu stan wody na Wiśle podniósł się od wczoraj do dzisiaj o 3 cm.

— Dyrekcya kolei elektrycznej rozpoczęła wczoraj budowę nowej linii od ulicy Długiej. Przy robocie tej znalazło zajęcie 50 robotników.

— Aresztowano w Krakowie niejakiego Borowskiego z Królestwa, który za pomocą sfałszowanych weksli wyłudził od pewnego dorożkarza 1.000 koron.

Z WARSZAWY.

(Poczta).

— Śledztwo z powodu sprzeniewierzenia Karatiejewa, wykrywa — jak donosi warszawski korespondent *N. Ref.* — szereg innych nadużyć, spełnianych w kancelaryi generał gubernatora. Okazuje się, że naczelnicy wydziałów i referenci tej dykasteryi uprawiają system łapówkowy na wielką skalę. Wszystkie interesa przemysłowo-handlowe, koncesyonowane w tej kancelaryi. Otóż podania i memoryały po lat kilka zalegają bez rozpoczęcia, jeżeli strona interesowana nie posmaruje. Są nawet faktorzy, pośrednicy, wprost nakładający cenę, zależną od wagi interesu, za pomyślny jego przebieg. Gdy np. organizowało się pewne przedsiębiorstwo akcyjne, wymagające przychylnej opinii generał-gubernatora, bez której minister skarbu nie mógł udzielić zatwierdzenia, to w budżecie przedwstępnych wydatków organizacyjnych z sumy 30.000 rubli, więcej niż połowę pochłonęły łapówki, udzielone referentom i urzędnikom do poszczególnych poruczeń kancelaryi generał-gubernatorskiej. Kilka czy kilkanaście takich faktów łapówkowych wykrył świeżo dyrektor tej kancelaryi, Mienkin, niewątpliwie nie uczestniczący w podobnych operacyach. Mienkin więc zabronił obecnie wchodzenia interesantów do biur kancelaryjnych i wszystkim referentom zakazał porozumiewania się z publicznością. Środek ów nie na wiele się przyda, albowiem faktorzy-pośrednicy ułatwią porozumienie. Wykorzenić łapownictwo w sferze „szerokich natur", będzie czystem niepodobieństwem. Toż referent, pobierający około 2000 rubli rocznie pensyi, wydaje dwa i trzy razy tyle, a nadto jeszcze robi długi. Lecz oprócz ujawnienia systemu łapówkowego, wykrył Mienkin grubą malwersacyę, spełnioną dawniej, podczas katastrofy węglowej. Wiadomo, że dla przeciwdziałania spekulacyi węglowej, która wyzyskiwała niezamożną ludność Warszawy, jeszcze Imeretyński urządził miejskie i rządowe składy węgla z detaliczną sprzedażą po cenach znacznie niższych, aniżeli były notowane przez spekulantów na t. zw. czarnej giełdzie. Otóż okazuje się, że pewna grupa urzędników, którzy zarządzali „sprawą węglową", w porozumieniu z hurtownikami i detalistami, kradła na potęgę. Nadto w funduszach, wyasygnowanych przez rząd na ów cel, okazuje się brak, sprawdzony przez Izbę obrachunkową, kilkudziesięciu tysięcy rubli. W nowe to sprzeniewierzenie i szacherkę węglową, oprócz kilkunastu pomniejszych urzędników, jest wmieszanych kilku tuzów z wyższą rangą.

— W Warszawie bawi kilku kupców japońskich i chińskich, przybyłych dla nawiązania stosunków handlowych. Mówią nieco po rosyjsku.

Otwarcie Muzeum pokoju imienia J. Blocha.

Lucerna 7 czerwca.

Przy bardzo licznym udziale miejscowej publiczności i przybyłych ze wszystkich krajów gości, nastąpiło dzisiaj rano uroczyste otwarcie międzynarodowego muzeum wojny i pokoju, założonego przez ś. p. Jana Blocha. Mowę inauguracyjną wypowiedział obecny prezes rady nadzorczej muzeum, p. Henryk Bloch, a zakończył ją wezwaniem obecnego nestora pokojowych szermierzy, 80 letniego Fryderyka Passy, do przecięcia wstęgi, zamykającej wejście. W głównej sali muzeum, przed biustem Jana Blocha, wygłosił F. Passy mowę na cześć tego szermierza wiecznego pokoju. Mowa ta, wspaniała pod względem formy i treści, wypowiedziana głosem gromkim i z uściem młodzieńczym zapałem, przyjęta została z entuzyazmem.

Nastąpiło zwiedzanie muzeum, w którem nagromadzono ogromną ilość cennych materyałów, a oprócz zbiorów założyciela, liczne dary tak rządu szwajcarskiego, jak prywatnych osób, między któremi poczesne miejsce zajmuje król armat, Krupp z Essen.

Po inauguracyi i obejrzeniu zbiorów odbył się w hotelu „National" bankiet inauguracyjny na przeszło 300 osób, do którego zasiadły tak wybitne osobistości, jak baronowa Suttner, pani Sévérine, były ambasador francuski bar. Destournelles, delegowany Francyi na kongresie w Hadze, głośny dziennikarz angielski Stead, redaktor *Revue of Revues* i liczny poczet dziennikarzy wszystkich krajów, reprezentantów władz szwajcarskich i przyjaciół pokoju.

Z polskich dziennikarzy i literatów zauważyliśmy liczny zastęp. Straszewicz, Waliszewski, Puffke, Fryze, Sapiejewski, Kosiakiewicz, Wydżga. Po mowie na cześć zmarłego fundatora Jana Blocha, wygłoszonej przez barona Destournelles, zabrał głos Józef Kościelski, aby wznieść toast na cześć Szwajcaryi. Mowę jego, przerywaną gęstemi a hucznemi oklaskami, zwłaszcza w ustępach odnoszących się do Polski i do położenia obecnego Polaków w Prusach, prześlę wam jutro. Z Polaków oprócz Kościelskiego mówił nadto Kazimierz Waliszewski. Pani Sévérine w pięknem przemówieniu również potrąciła o nasz kraj w sposób sympatyczny. Całość bankietu sprawiała wrażenie podniosłe.

Ostatnie wiadomości.

Danziger Ztg., omawiając mowę cesarza Wilhelma, wygłoszoną w Malburgu donosi, że w ogłoszonym w pismach tekście mowy cesarza

Jedyny na świecie
koncertowy „GRAMOPFON"
który oddaje głos, śpiew, muzykę itp. z nadzwyczajną dokładnością
Jeneralne zastępstwo na Galicyę — po cenach fabrycznych poleca
Tadeusz Górski
Lwów, plac Maryacki l. 8,
Cennik na żądanie gratis.
Polecam również wielki wybór nowości dla Pań i Panów.

Ogród COLOSSEUM
W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.
Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna — Karola Ludwika 9.

złagodzono jego wyrażenia, zamieszczając tylko zwrot o „polskiej bucie“. W istocie zaś cesarz Wilhelm mówił o „polskiej bezczelności i sarmackiej bucie“ (*polnische Frechheit und sarmatischer Uebermuth*).

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Wiedeń 11 czerwca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów, prezydent Izby składa następujące oświadczenie:

Widzę się spowodowanym wspomnieć o zapytaniu posła Klofacza, wystosowanem pod koniec wczorajszego posiedzenia. Dopiero po zamknięciu posiedzenia dowiedziałem się ze stenograficznych zapisków o dosłownem brzmieniu zapytania p. Klofacza. Wśród panującej wczoraj w Izbie wrzawy i niepokoju, możliwem było usłyszeć tylko pewne, poszczególne słowa mowcy, w obec których zrobiłem użytek z przysługującego mi prawa dyscyplinarnego. Wyrażam obecnie najgłębsze ubolewanie z powodu tego wystąpienia posła, ubliżającego godności Izby i ubolewam, że nie mogłem prędzej zrobić użytku z przysługujących mi środków dyscyplinarnych.

Żywe protesty i okrzyki pośród czeskich radykałów.

Następnie odczytano interpelacye i wnioski, między innemi interpelacyę Ellenbogena i tow. do prezydenta ministrów z powodu zakazu wystawienia „Tkaczy“ Hauptmanna. Do interpelacyi dołączono I akt tej sztuki.

Oświadczenie dr. Koerbera.

Następnie zabrał głos dr. Koerber i przemówił następująco: Pod koniec wczorajszego posiedzenia, podczas którego nie mogłem być obecnym w Izbie, przyszło do zajścia, o którem obecnie chcę mówić. Jeślibym powiedział, że rząd odpiera słowa, wczoraj tu wygłoszone, z oburzeniem, tobym niedokładnie wyraził swoje uczucia, raczej mógłbym powiedzieć, że odpieramy słowa i zajścia wczorajsze ze smutkiem. Nie mam prawa badać pobudek i celu wypowiedzianych tu wczoraj słów, ale muszę w imieniu rządu wystąpić przeciwko temu sposobowi zachowania się w obec jednego z monarchów zagranicznych.

Przerywania ze strony radykałów, wśród Niemców głosy spokój.

Jak panowie wyobrażacie sobie ukształtowanie ssosunków z jakiem państwem, jeżeli tu w Izbie posłów rzuca się obelgi na naczelników zagranicznych państw, dziś na tego, jutro na owego. Wczoraj zachowano się tak wobec monarchy, który od samego początku swych rządów jest naszym sojusznikiem.

Okrzyki i przerywania wśród czeskich radykałów; głosy nawołujące do spokoju.

Sprawca takich zajść ciężko grzeszy wobec państwa, jakkolwiek położeniu naszemu na zewnątrz nie mogą one poszkodzić. Stanowisko rządu jest to, że odmawiam wszelkiej odpowiedzi na wczorajszą interpelacyę.

Oklaski wśród Niemców, wrzawa i protesty czeskich radykałów.

Wniosek nagły Klofaca.

Prezydent Izby zawiadamia, że wszechniemcy odłożyli swe wnioski nagłe na korzyść nagłego wniosku Klofaca w sprawie rzekomego wpływu arcyksięcia Fr. Ferdynands na pewnego sędziego w Beneszowie.

Zabiera głos p. Klofacz, uzasadniając nagłość wniosku. Protestuje przeciw oświadczeniom prezydenta izby i prezesa gabinetu w sprawie swego wczorajszego zapytania, a następnie gwałtownie atakował arcyksięcia Franciszka Ferdynanda

Dr. Körber dał przedewszystkiem opis stanu rzeczy i wywodził, że słuszną jest rzeczą, iż kancelarya arc. Franc. Ferdynanda zażądała przysłania odpisu wyroku w tej sprawie w języku niemieckim. Jest to w ogóle tylko aktem grzeczności. Sędzia wprawdzie w dniach 27 i 31 marca przyjęty został na posłuchaniu u arcyksięcia, ale było to już po wydaniu wyroku, nie ma więc mowy o wywieraniu wpływu na sędziego. Minister stwierdza i odpiera twierdzenie, jakoby z jakiejkolwiek strony wpływano na niezawisłość sędziów. Przeciwne twierdzenia oznacza jako bezpodstawne. Zamiar, w którym sprawa ta tutaj już kilkakrotnie w interpelacyach a obecnie we wniosku naglącym została wytoczoną, jest jawny i nie ma bynajmniej powodu, by izba drogi czas traciła na omawianiu tej sprawy, która ma służyć celom pana wnioskodawcy. W ogóle takie omawianie tej sprawy zdaje mi się być niedopuszczalne. Powaga polityczna arcyksięcia powinna odstraszyć od łączenia z jego imieniem jakichś agitacyj (Żywe oklaski; protesty wśród radykałów czeskich).

Przemawiał jeszcze pos. Choc, poczem nagłość wniosku 109 głosami przeciw 25 odrzucono.

Wniosek nagły p. Malika.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym p. Malika i tow. w sprawie uregulowania łowiectwa.

W uzasadnieniu nagłości wniosku swego w sprawie uregulowania stosunków w łowiectwie zabrał wnioskodawca p. Malik głos o godz. kwadrans na drugą i do tej pory (godz. 4) przemawia. Jak słychać ma p. Malik przemawiać do godz 8 wieczór.

Wiedeń 11 czerwca. (Tel. pryw.) Malik dalej przemawia, plotąc banialuki, mające być uzasadnieniem jego wniosku.

Wiedeń 11 czerwca. (Tel. pryw.) Na początku posiedzenia, gdy prezydent wyrażał ubolewanie z powodu wczorajszego wystąpienia Klofacza, czescy radykali przerywali to przemówienie hr. Vettera następującymi okrzykami: Fressl wołał: Wyście wszyscy tchórze! Choc wołał: Jeśli Polacy nie mówią, to my musimy mówić!

Klofacz: Cesarz niemiecki ma dobrego w was przyjaciela. Fressl: Biedny nasz cesarz. Jego ministrowie są przyjaciółmi niemieckiego cesarza. Klofacz: To hańba, pfuj z takim rządem. Choc: Niemiecki cesarz wami komenderuje

Sejmy.

Wiedeń 11 czerwca. Półurzędowy *Fremdenblatt* pisze: Jedno z pism lwowskich doniosło, że niemiecki ambasador we Wiedniu przedsięwziął kroki w celu niezwołania sejmu galicyjskiego z powodu obawy manifestacyi przeciw Prusom. Jak się z właściwej strony dowiadujemy, wiadomość ta jest zmyśloną.

Wiedeń 11 czerwca (Tel. pryw.) Decyzya klubu czeskiego co do zachowania się posłów czeskich w sprawie podatku od biletów kolejowych dziś po długich obradach zapadła; przeważyło zapatrywanie prezesa klubu p. Pacaka i uchwalono reasumcyę uchwały obstrukcyi przeciw podatkowi od biletów kolejowych. Uchwalono tedy nowy podatek od biletów kolejowych wyjąć z pod obstrukcyi czeskiej. Wobec tego sesya parlamentarna przedłuży się prawdopodobnie do 18 bm., a sejmy zwołane zostaną na 24 czerwca.

W sprawie tej przybył tu dziś marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki

Targi czeskie.

Wiedeń d. 11 czerwca. (Tel pryw). Sprawa przedłożenia o podatku na bilety kolejowe weszła po dzisiejszem trzygodzinnem posiedzeniu klubu młodoczeskiego w tak chaotyczne stadyum, że nikt w tej chwili nie wie, jak się właściwie rzecz ma. Według relacyj dzienników wieczornych na posiedzeniu klubu młodoczeskiego oświadczyło się 22 posłów za a 22 przeciw o dopuszczeniu ustawy o biletach kolejowych na porządek dzienny Izby. Przewodniczący Pacak rozstrzygnął na korzyść rządu tj. za wyjęciem z pod obstrukcyi tego przedłożenia rządowego.

Po posiedzeniu udał się Pacak do prezydenta ministrów, aby go o rezultacie obrad klubowych zawiadomić. Przy tej sposobności zawiadomił go o warunkach, od których klub uczynił zawisłem przypuszczenie ustawy biletowej na porządek dzienny. Rząd jednak na te warunki do tej chwili nie chce się zgodzić, skutkiem czego minister Rezek podał się do dymisyi i głośno o tem przed posłami mówił, że podaje się do dymisyi i wyszedł z Izby.

Po kurytarzach parlamentu biegają posłowie czescy, dziennikarze i figury rządowe. Radzą, szepcą, deliberują. Ogólnie panuje przekonanie, że cała ta komedya do jutra się skończy i aktorowie jej sami przyjdą do poczucia śmieszności roli, jaką w niej odgrywają. Ustawa o podatku od biletów kolejowych wejdzie na porządek dzienny Izby, Rezek wróci na wygodny fotel ministeryalny a dzienniki niemieckie i czeskie będą mogły głosić swe tryumfy po tylu zabiegach i trudach.

Wiedeń 11 czerwca. (Tel. pryw.) *N. F Presse* pisze, że stronnictwa Izby porozumiały się między sobą i chcą bez względu na stanowisko klubu czeskiego obradować nad ustawą o podatku od biletów kolejowych. Wiadomość ta wygląda bardzo nieprawdopodobnie i awanturniczo.

Izba panów.

Wiedeń 11 czerwca. Do komisyi dla ustawy o terminowym handlu zbożem, wybrała Izba panów także Andrzeja ks. Lubomirskiego.

Wiedeń 11 czerwca. (Tel. pryw.) Członek Izby panów ks. Ferd. Lobkowitz oświadczył, że nie jest w stanie skończyć referatu o handlu terminowym zbożem już w tej sesyi.

Deputacya lwowska.

Wiedeń d. 11 czerwca. (Tel pryw.) Dziś zjawiła się w parlamencie deputacya lwowskiej rady miejskiej i przedsiębiorców w celu wdrożenia akcyi, zmierzającej do zapobieżenia bezrobociu. Deputacya była obecną na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego, zwołanem *ad hoc*. Po szczegółowem przedstawieniu stosunków, panujących obecnie we Lwowie, prosiła deputacya o interwencyę, aby rząd celem zapobieżenie bezrobociu albo natychmiast rozpoczął roboty, albo dał miastu przynajmniej zaliczkę.

Prezes Jaworski przyjął do wiadomości relacyę reprezentanta tej deputacyi i oświadczył, że konferować będzie z dr. Koerberem. Jutro ma się odbyć konferencya komisyi parlamentarnej z Koerberem, a następnie deputacya będzie przedstawiona prezydentowi ministrów.

Parlament francuski.

Paryż 11 czerwca. W Izbie deputowanych odczytał prezydent gabinetu Combes deklaracyę rządu. Stwierdza ona, że przez powszechne głosowanie naród zgodził się na politykę rządu, wysyłając jeszcze silniejszą większość, niż była przedtem. Rząd apeluje do większości, aby była solidarną, gdyż jest to obecnie bardziej jeszcze koniecznem, niż kiedyindziej, dla obrony urządzeń republikańskich. Rząd pragnie armię trzymać zdala od polityki i przeszkodzić, aby ona podlegała karygodnym podszeptom. Część duchowieństwa chciała sprawę Kościoła pomięszać ze sprawą kongregacyi duchownych i wbrew duchowi ustawy wstąpiła na arenę wyborczą. Tego rząd nie powinien był tolerować. Wspólnie z Izbą rząd będzie musiał zbadać, czy środki, jakimi dziś rozporządza, wystarczą, aby zapobiedz powtórzeniu się tego rodzaju zajść. Równocześnie przedłoży rząd Izbie wniosek o zniesienie ustawy szkolnej z r. 1850, aby przywrócić państwu jego prawa. Następnie deklaracya omawia trudności finansowe i przyrzeka działać w duchu oszczędności. Między reformami jedna z pierwszych będzie ta, aby do systemu fiskalnego wprowadzić więcej słuszności i ducha demokratycznego, a szczególnie, aby kilka stałych podatków zastąpić powszechnym podatkiem dochodowym. Rząd przedłoży też senatowi projekt ustawy o dwuletniej służbie w wojsku. W końcu wspomina deklaracya o sojuszu z Rosyą i przyrzeka dalej pracować w tym duchu.

Deklaracyę przyjęto oklaskami.

Parlament niemiecki.

Berlin 11 czerwca. Parlament prowadził wczoraj w dalszym ciągu obrady nad konwencyą brukselską. Dep. Richter wystąpił przeciw kontyngentowaniu cukru. Sekretarz stanu Thielmann oświadczył, iż rząd wtedy przystąpi do ostatecznego załatwienia sprawy kontyngentowania cukru, gdy będą już zebrane doświadczenia na podstawie konwencyi brukselskiej. Po dłuższej dyskusyi w głosowaniu imiennem przyjęto 194 głosami przeciw 114 kontyngentowanie, a następnie całą konwencyę w drugiem czytaniu.

Wybuchy wulkanów.

Paryż 11 czerwca. Donoszą z wysp hawajskich, mianowicie z Honolulu, że od początku czerwca, w górach Manamoa i Kilemea zapowiadają się wybuchy wulkaniczne. Wyspy hawańskie osłonięte są gęstą chmurą dymu. Ostatni wybuch wulkanu Manamoa był w r. 1898 a wulkanu Kilemea w r. 1892.

Pokój anglo-boerski.

Londyn 11 czerwca. Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi, iż do dnia 9 bm. poddało się 7000 Boerów.

Berlin 11 czerwca. Do *Local-Anzeigera* donoszą z Rotterdamu, iż Krueger polecił zdjąć flagi transvaalską i orańską, które powiewały nad jego willą w Utrechcie.

Paryż 11 czerwca. Loubet przyjął wczoraj popołudniu uroczyście księcia Mikołaja greckiego a wkrótce potem rewizytował go.

Londyn 11 czerwca. Donoszą z urzędowych kół, że król Edward VII, pomimo odradzania ministrów, zdecydował się odbyć podróż do Irlandyi, aby zwiedzić wystawę w Cork.

Petersburg 11 czerwca. (Tel. prywat.) Według „Agence nationale“ król i królowa serbscy przyjadą z końcem września do Petersburga.

Drezno 11 czerwca. (Tel. pryw) Król kazał sobie rano przedłożyć referaty o rozmaitych sprawach rządowych i załatwił szereg podań, w których apelowano do łaski królewskiej.

Rozmaitości.

Ω **Wypadek króla włoskiego.** Królowi Wiktorowi Emanuelowi zagrażało onegdaj poważne niebezpieczeństwo. W automobilu wybrał się na wycieczkę w góry sabińskie Gdy powracał z wycieczki i zjeżdżał stromą drogą prowadzącą z Poli do Cescano, hamulec przestał działać, a automobil z szaloną, z każdą sekundą wzmagającą się szybkością pędził z góry. Zdawało się, że wóz wraz z królem runie w przepaść. Król atoli nie stracił przytomności, lecz z całą siłą skręciwszy kierownicę wjechał na podwórze klasztoru OO. Franciszkanów, położonego tuż nad przepaścią. Tam automobil zatrzymał się, a król wysiadłszy z niego udał się piechotą do Rzymu.

Ω **Pruski komisarz policyi złodziejem** Już wczoraj telegram z Karlsbadu (zamieszczony w rubryce „Z całego świata“) doniósł nam, że aresztowano tam jednego „kuracyusza“, który obkradał innych gości a nawet sklepy. Otóż pokazało się, że ten kuracyusz jest pruskim komisarzem policyi w Zgorzelicach na Śląsku i nazywa się Bruno Holdgrün.

Ω **Prasa hakatystowska** domaga się, aby wszelkie spisane po polsku testamenty uznawano za nieważne.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 11 czerwca. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa, Pszenica gotowa 9·25 do 9·40, pszenica na term. 7·50 do 8·—, żyto gotowe 7·— do 7·30, na termina 5·75 do 6·—, owies obroczny got. 7·90 do 8·20, na term. 5·25 do 5·75, jęczmień pastewny 6·25 do 6·50, jęczmień browarny 6·50 do 7·—, rzepak na term. 10·75 do 11·25, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·50 do 7·50, groch do gotowania 8·25 do 9·50, wyka 7·— do 7·30, bobik 6·80 do 6·50. hreczka 7·60 do 8·30, kukurudza nowa 6·25 do 6·35, stara 0·— do 0·—, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 60·—, biała 50·— do 70·—, szwedzka 50·— do 80·—, tymotka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·— do 16·25, paritas Tarnopol eskontyngentowy 8·25 do 8·50.

Przy słabszych obrotach usposobienie niezmienne, jedynie co do owsa stałe.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 czerwca.

Stan powietrza jest dla zasiewów bardzo sprzyjający, to też poprawiły się ogólnie, a wskutek tego tendencya w handlu zbożowym osłabła cokolwiek. Pomimo tego targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu dość stałem, gdyż w obec małych zapasów sprzedający do ustępstw nie są skłonni. Przy małych obrotach ceny pozostały prawie niezmienione, tylko żyto płacono trochę lepiej.

Płacono: pszenicę białą od 9·90 do 10·25 koron czerw. od 9·80 do 10·10 kor., żółtą od 9·80 do 10·— koron, żyto 7·90 do 8·35 koron, jęczmień browar. od 7·25 do 7·75 koron, na paszę od 7·— do 7·25 koron, owies 7·85 do 8·25 koron, rzepak od —·— do 0·— koron, konicz czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 11 czerwca. Cukier (spokojnie) 17·50 do —·—. Nafta galicyjska — — do —·—. Spirytus 37·80 do —·—.

Wiedeń d. 11 czerwca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na maj-czerwiec 9·60 do 9·61, na jesień 8·22 do 8·23, żyto na maj-czerwiec 7·70 do 7·75, jesień 7·00 do 7·01, owies na maj-czerwiec 7·32 do 7·33, na jesień 6·12 do 6·14, kukurudza na maj-czerwiec 5·42 do 5·43, na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·44 do 5·45, na sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, na wrzesień-październik 5·58 do 5·60. Rzepak na sierpień-wrzesień 12·10 do 12·20, na wrzesień-październik —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzie„ —·— do —·—.

Usposobienie: Pszenica na maj bardzo silnie, resztą pewnie.

Stan powietrza: pochmurnie.

Budapeszt d. 11 czerwca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na czerwiec 9·20 do 9·25, na październik 7·98 do 7·99, żyto na październik 6·65 do 6·66, owies na październik 5·78 do 5·80, kukurudza na lipiec 5·16 do 5·17, na sierpień 5·23 do 5·25, rzepak na sierpień 11·65 do 11·75.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna ograniczona.
Usposobienie lepsze.
Stan powietrza: chłodno.

Dział ekonomiczny.

β **Kolej Przeworsk-Bachórz.** Wydział krajowy przyspieszył wykończenie planów i kosztorysów budowy kolei Przeworsk-Bachórz z ominięciem kilku niezadecydowanych jeszcze punktów jak np. założenie stacyi Przeworsk i uchwalił w najbliższych dniach rozpisać rozprawę ofertową na budowę tej kolei. Budowa podzielona ma być na dwa losy a roboty zastrzeżone będą wyłącznie przedsiębiorcom krajowym. Korzystne zajęcie znajdzie przy tej budowie wielu robotników.

β **Krakowska izba handlowa** wybrała prezesem ponownie p. A. Mendelsburga, wiceprezesem p. H. Schwarza, a delegatem do prezydyum p. M. Dattnera.

β **O przygotowaniach do regulacyi rzek** galicyjskich donoszą: Namiestnictwo wraz z ministerstwem spraw wewnętrznych i w porozumieniu z wydziałem kraj ustaliło program prac przedwstępnych na rok bieżący i w r. 1903. Utworzone będą cztery sekcye: dwie inżynierskie i dwie hydrograficzne. Razem zajętych będzie w nich 10 urzędników i 5 rysowników, którzy zajmą się rewizyą projektu generalnego i poprowadzeniem prac detajlicznych. W miesiącach letnich odbywać się będą zdjęcia i pomiary na rzekach, a w zimie opracowywane będą plany i projekty w biurze.

W r. 1902 będą dokonane pomiary i zdjęcia następujące; w dorzeczu Wisły: San, Skawa, Raba i Poprad; w dorzeczu Dniestru: Stryj i Swica.

W r. 1903 w dorzeczu Wisły: Wisłok, Dunajec, Wisłoka, Wiar i Tanew; w dorzeczu Dniestru: Bystrzyca główna, Bystrzyca sołotwińska i Bystrzyca nadwórniańska

Wszystkie roboty wstępne mają być ukończone najpóźniej w kwietniu 1904 r., tak, by w maju 1904 r. mogły na całej linji rozpocząć się roboty regulacyjne. Na koszta wstępne przeznaczono 510.000 koron.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 11 czerwca. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 691·25, węg. zakładu kred. 710·—, Anglobanku 280·—, Unionbanku 543·—, Banku dla krajów koronnych 425·—, Bankvereinu 456·25, Bodencreditu 960·—, Gal. Banku hipot. 550·—, kolei państwowych 704·25, kolei południowej 72·25, tramwaju A. 284·—, B. —·—, kolei Elbenthal 452·—, kolei północnej ——, kolei czerniowieckiej 568 —, alpiny 416·—. Rima Muranya 517·—, praskiego towarz. żel. 1579 —, fabryki broni 332·—, tureckie tytoniowe 294·—, oblig. węg. indemniz. 97·70, renta majowa 101·65, austr. renta koronowa 99·70, węg. renta koronowa 97·85, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·75, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 101·20, 4-procent. listy banku hipotecznego 96·50, 4½-proc. listy banku hipotecznego 96·50, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 98·90, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·50, losy tureckie 107·75, marki 117·35, ruble 253·25.

Paryż 11 czerwca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·67, Mąka 27·60.

Berlin 11 czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 34·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt d. 11 czerwca Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 216·75, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 187·50, Laura —·—.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Roczna produkcya
39 milionów puszek
NESTLÉA
mączka dla dzieci
zupełnie wystarczający pokarm dla niemowląt i chorych na żołądek zawiera najlepsze mleko alpejskie
Dziennie zużywa się 184000 litrów mleka.

Dr. A. Z. KOŁACZKOWSKI
po odbyciu specyalnych studyów na klinikach we Lwowie i Berlinie ordynuje od 15 kwietnia do 1 października b. r. w **KARLSBADZIE** Stadt Athen vis a-vis Kolonnady Mühlbrunnu.

KARLSBAD Alte Wiese „Drei Staffeln“
Dr. Wł. MALESZEWSKI
b. asyst. klin. wewn. Uniw. Jag., ordynuje jak dawniej.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona).
Przyjechali do Lwowa d. 11 czerwca 1902 r. T. Balicki z Agram, I. Lityński z Jabłonowa, A. Pollak z Pragi, S. Potworówski z Koropca, I. Berlstein z Kołomyi, K. Skibniewski z Podola ros., E. Zimmermann z Hamburga, K. Polański z Rudnik, I. Wołkowicki z Strzyżowa, B. Lang z Wieczorek, M. Sokolnicka i I. Lenczowski z Rosyi, Fr. Bielkowski z Tustania, R. Romańczuk z Skolego, dr. Reiss z Czerniowiec, M. Torosiewicz z Brodek, I. Szumpeter z Buska, M. Scharf z Biały, L. Steckelmacher z Wiednia.

Fejleton literacki.

(„Jezuici w Polsce“ przez O. Stanisława Załęskiego, Lwów 1900—1902, w trzech tomach.)

Byłoby zbyteczną rzeczą podnosić wartość tego jedynego może w swoim rodzaju w literaturze naszej historycznego dzieła. Zaznaczamy tylko ogromną autora pracę, z jaką przez lat 32 zbierał materyały w archiwach i bibliotekach Rzymu, Paryża, Wiednia, Poznania, Gdańska, Torunia, Królewca, Gniezna, Krakowa, Przemyśla i Lwowa, a przez 7 lat je obrabiał sumiennie. Opanowanie bogatego materyału źródłowego, dozwoliło autorowi wydobyć mnóstwo ciekawych postaci i interesujących faktów, pozostających dotąd poniekąd w cieniu i wrzucić dużo nowego światła na niejasne dotychczas zdarzenia historyczne. Cenne to i ważne nabytki nie tylko dla dziejów Jezuitów w Polsce, ale także i dla naszej historyografii w ogóle. Nadto o. Załęski całe swoje dzieło ujął w taką powabną formę stylistyczną, że chociaż to studyum poważne, dzieło naukowe, ale czytanie jego wcale nie nuży i budzi takie zainteresowanie że się trudno od tej lektury oderwać.

Pierwszy tom autor zatytułował: „walka z różnowierstwem od r. 1555 do 1608“ t. j. do stłumienia rokoszu Zebrzydowskiego, a z nim złamania różnowierstwa, którego on ostatnim był schronieniem i przystanią. Cały ten tom, po przedmowie i wykazaniu źródeł i opracowań do tego tomu służących — podzielony jest na czternaście rozdziałów. Pierwszy poświęcony opisowi stanu Polski w chwili przybycia Jezuitów, w którym znajdujemy niemało trafnych uwag, wykazujących wytrawny sąd autora, ale nam się zdaje, że szlachta, wszystko na swoich dźwigająca wtedy barkach, jest przedstawiana w zbyt czarnych kolorach, a niedola ludu wiejskiego, zapewne bardzo smutna, nie była wyjątkowo tak przykra w Polsce, bo gdzieindziej nie było lepiej, takie to już ogólnie smutne były czasy w całej Europie pod tym względem. Zajmującym jest rozdział o urządzeniach w zakonie Jezuitów i planie pedagogiczno naukowym, jak nie mniej dzieje pierwszych na ziemi polskiej Jezuitów i losy pierwszych kolegiów u nas.

Ciekawe są szczegóły o misyach polskich Jezuitów w Szwecyi pomiędzy rokiem 1574—1600 a także o początku unii Rusi z Rzymem Autor, bardzo słusznie powiada, że Zygmunt III, występując jako monarcha katolicki, już tem samem dźwigał katolicyzm, a osłabiał różnowierstwo, roślinę u nas egzotyczną; nie prawdą jest, żeby on prześladował i wyjątkowymi dekretami nękał różnowierców, odmawiał im wymiaru sprawiedliwości; on zostawił ich własnemu losowi, a katolikom rewindykował ich prawa dawne. Że Jezuici przygotowali grunt do unii, na którą ostatecznie zamachy robił kniaź na Ostrogu Konstanty — także jest to uwydatnione i wyczerpująco przedstawione. Rokosz Zebrzydowskiego i Jezuici opowiedziany w XII rozdziale; jest opracowany starannie i bestronnie, acz nie wolny od błędów; Gorajscy nie byli nigdy aryanami, Piotr Gorajski stawał w rokoszu po stronie Zygmunta III. W dwóch ostatnich rozdziałach, mamy rzut oka na stosunki i sprawy Jezuitów w Polsce w tej epoce i wyszczególnienie wyraźniejszych pisarzy jezuickich w tych czasach.

Drugi tom nazwany jest „pracą nad spotęgowaniem ducha wiary i pobożności w szlachcie zwłaszcza i po miastach także, od r. 1608 do 1648.“ W tej epoce trwa jeszcze walka zakonu z resztkami różnowierstwa, ale ostateczny zadaje mu cios t. z. *Colloquium charitativum* w Toruniu, w którem rozkład i niemoc różnowierców w całej ujawniła się nagości, podług słów autora. Główna praca zakonu skierowaną była ku powiększeniu pobożności, w czynach się okazującej, we wszystkich warstwach społeczeństwa. Dźwigają się wspaniałe kościoły i kolegia a także szkoły we wszystkich znaczniejszych miastach polskich; domy misyjne równie też znaczniejszą obejmują przestrzeń; ale nie brak też w tych czasach takich, którzy zazdrosnem poglądali okiem na zakon, a byli także ukryci i jawni jego przeciwnicy pośród uczonych różnych korporacyj, a nawet duchowieństwa i niektórych stowarzyszeń zakonnych; lecz pomimo tego zakon rośnie, powiększa się i ciśnie się do niego młodzież znaczniejszych rodów.

Ten tom zaczyna się od podania rzutu oka na stan Polski po rokoszu Zebrzydowskiego od r. 1609 do 1632; a więc spotykamy się tu z utyskiwaniem autora na anarchię, na zatracenie pomiędzy szlachtą pojęcia o państwie; z surowym a prawdziwym sądem o konfederacyach wojskowych i zanikaniu ducha rycerskiego. Dalej mówi autor o wzrastającej kozactwa potędze, na którą nie zwracano w czas należytej uwagi, o niezdarnem prowadzeniu wojny szwedzkiej, o upadku miast, o ucisku mieszczan, ludu. Nie oszczędza i Zygmunta III, gani jego upor, ociężałość i brak decyzyi w stanowczej chwili

Następny rozdział, poświęcony sprawie unii kościoła ormiańskiego w Polsce z Rzymem i roztrząsaniu walk unii ruskiej z szyzmą. Działalność metropolity Pocieja, reforma zakonu Bazyliańskiego, jego prace apostolskie i szerzenie się są wyczerpująco przedstawione. Autor porusza tu także kwestyę przeciągania Rusi na obrządek łaciński i skarg z tego powodu starszyzny kleru unickiego; przy tej sposobności powiada o rzeczy naogół mało znanej, że Urban VIII wysłał dekret d. 7 lutego 1624 roku, na prośby episkopatu unickiego, ażeby Rusinom-unitom, wszystkim świeckim, duchownym nie wolno było na obrządek łaciński z jakiejkolwiek, nawet najbardziej naglącej przyczyny, bez szczególnego Stolicy św. pozwolenia przechodzić; ale król Zygmunt nie przyjął tego dekretu i nie pozwolił na jego ogłoszenie; późniejsi zaś królowie stale powoływali się na to i stale odmawiali przyjęcia tego lutowego dekretu, tak, że on nigdy nie wszedł w wykonanie; tem bardziej, że Urban VIII drugiem brewem 7 lipca tegoż roku 1624, ograniczył ten zakaz przechodzenia na łaciński obrządek do samych tylko duchownych a w szczególności do Bazylianów, zrównanych zresztą w przywilejach i prawach z łacińskimi zakonami.

W następnych rozdziałach omawia autor spory i kłótnie Jezuitów z Akademią krakowską o szkoły w Krakowie, o Akademię w Poznaniu, cytując słowa historyka zakonu ks. Juliusza Cordara: „przykre to rzeczy (te spory), a Jezuici polscy tylko z żałością o nich wspominać mogą...“ Autor podziela zdanie swego zakonnego konfratra, a udowadnia je dokumentami, czerpanemi nie tylko z dyaryusza Jezuity Wielewickiego, ale z olbrzymiego rękopisu akademika ks. Marcina Radymińskiego.

Bardzo jest ciekawy i pouczający rozdział o nieprzyjacielach zakonu, a to o paszkwilach zagranicznych i domowych, o partyi katolickiej ale antyjezuickiej w Polsce i niezmiernie głośnych w swoim czasie t. zw. *Monita privata S. J.* z roku 1614. Był to pamflet na 28 kartkach w 16 rozdziałach, sklecony przez kapłana, który przez kilka lat był Jezuitą i nazywał się Hieronim Zahorowski. W Kaliszu rozpoczął studya teologiczne, lecz przy trzecim egzaminie nie powiodło mu się; wtedy prowincyał kazał mu przerwać studya, jak to zwykle bywa, przyjąć święcenia kapłańskie i odbyć trzecią probacyę, a potem udać się do Sandomierza dla uczenia tam w niższych szkołach a zatem do profesyi 4 ślubów ani do nauczania filozofii i teologii nie mógł już aspirować, co go mocno zabolało i do zakonu zniechęciło. Zaczął go więc szkalować i spotwarzać; naprzód listownie a potem drukiem; o tej jego pisaninie dowiedziano się i wydalono go z zakonu. Gdy przybył do Krakowa, tam z inicyatywy Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego, i przy jego pomocy przygotował do druku owe osławione *Monita privata*, które też kosztem tegoż kniazia Zbaraskiego wydrukowane były, a następnie zostały przetłumaczone na różne języki.

(Dok. nast.)

MATERYE WEŁNIANE w olbrzymim wyborze i najtaniej polecają F. KORNECKI i Sp. Lwów, Pasaż Hausmana.

Najznakomitsze Tutki i Bibułki cygaretowe wyrobu S. W. Niemoiowskiego we Lwowie, są wszędzie do nabycia.

31

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

H. Capendu.

(Ciąg dalszy).

— Niemożebnem jednak nie jest. Powiedz książę o co, lub o kogo idzie.

— Idzie tu o dobrą, powszechnie żałowaną księżnę de Chateauroux.

— Tak? Hm! hm!

— Zmarłą przed sześciu tygodniami 8 grudnia 1744 r., na nieszczęście króla i nasze, biedna księżna!... To była prawdziwa przyjaciółka! Korespondowaliśmy z sobą bardzo często, szczególnie od czasu owych wypadkow w Metz. W listach moich, jak się domyślasz, nie żałowałem wcale nadzwyczaj otwartych rad, bardzo poufałych, w ogóle rad, jakich się tylko prawdziwym przyjaciołom udziela.

Tak opowiadając, książę cedził po słówku, znaczące rzucając spojrzenia na naczelnika policyi.

— Gdy księżna umarła — ciągnął dalej Richelieu — opieczętowano jej pałac. Przypominasz pan sobie zapewne, co się stało przed 4 laty po śmierci pani de Vintimille, siostry i poprzedniczki pani de Chateauroux? Podobnie jak teraz opieczętowano wówczas pałac, a król kazał sobie przynieść pugilares pani de Vintimille, aby odebrać swoje listy. Nieszczęście chciało, że wraz z listami swymi, znalazł jeszcze wiele innych. Wiesz, co się stało?

— Popadnięcia w niełaskę, banicye...

— Otóż temu właśnie należy tym razem przeszkodzić.

— Jakto? Wasza książęca Mość obawiasz się...

— Obawiam się kochany de Marville, ażeby król nie wziął mi za złe niektórych rad, które księżnie dawałem. Nieraz najlepsze zamiary wydają się inaczej.

— To prawda. Ale cóż ja na to poradzę?

— Hm! Nie rozumiesz pan? — spytał mrugając książę de Richelieu.

— Po części rozumiem. Wolałbym jednak szczegółowego wyjaśnienia. Będę mógł lepiej wykonać...

— A więc słuchaj pan! Życzyłbym sobie, ażeby po opieczętowaniu pałacu Chateauroux, a przed oddaniem pugilaresu w ręce króla, żeby pugilares mógł najpierw przez moje ręce przejść.

Feydau wstrząsnął zlekka głową.

— To bardzo trudne!

— Nie jest jednak niemożebne.

— Jakże to zrobić?

— A! — To tylko ciebie obchodzi. Twoja w tem rzecz i twój interes. Zwierzyłem ci się kochany de Marville z moich kłopotów. Od pana zależy przeto, czy zechcesz mi być użytecznym. A teraz mówmy o czemś innem. Czy wiesz kochany Feydau, że ta Sabina to prześliczna dziewczyna, — królewski kąsek.

— A!... tak sądzisz książę? — rzekł zdziwiony naczelnik policyi.

— Sądzę mój drogi, że w tej mniemanej złej sprawie, może się ukrywać coś dobrego. Król nudzi się nadzwyczajnie. Od czasu śmierci księżnej serce jego nie zajęte... Teraz już czas najwyższy, aby Jego Królewska Mość miał jakąś przyjemną rozrywkę. Czyż nie tak?

— Rzeczywiście.

— Sprawa Sabiny narobi dużo hałasu. Król zechce ją widzieć, — Ona bardzo piękna... Niech prędko wyzdrowieje...

I znowu książę filuternie zaczął mrugać.

— Ba! córka fryzyera! — mruknął naczelnik policyi z pogardą.

— No, — mój kochany de Marville! — rzekł przeciągle Richelieu. Król lubi zmianę i rozmaitość, a sukcesyjka po pannie Nesles, odjęła mu raz na zawsze ochotę do wielkich dam.

— Czy w istocie?

— Mój kochany panie de Marville. Pomyśl nad tem, co ci powiedziałem: pilnuj Sabinkę! każ jej prędko przyjść do zdrowia... i postaraj się, aby próżne miejsce po pani de Chateauroux było wkrótce zajęte. Oto moja rada!

Powóz się zatrzymał. Lokaj drzwiczki otwierał.

— Jesteś przed furtką twojego ogrodu — mówił dalej Richelieu — do widzenia panie naczelniku.

Pan de Marville wysiadł z powozu. Drzwiczki się zamknęły — powóz szybko się oddalił.

Bulwar był zupełnie pusty.

Naczelnik policyi stał przed drzwiczkami żelaznemi w murze umieszczonemi. Wyjął z kieszeni klucz i otworzył je.

W chwili, kiedy otwierał, człowiek jakiś biegł szybko pod murem pałacu Kapucynów.

— Panie! — zawołał zadyszanym głosem.

Naczelnik policyi zatrzymał się.

Był to Gilbert, poznał go od razu.

— Czego pan sobie życzysz? — spytał go.

— Mówić z panem chwil kilka. Cały czas biegłem za powozem.

— Cóż mi pan masz do powiedzenia?

— Chciałbym się dowiedzieć, co pan sądzi o popełnionej zbrodni — mówił Gilbert stanowczym, zupełnie odmiennym, aniżeli u fryzyera głosem. — Czemu przypisujesz pan ten wypadek? Kto to mógł uczynić?

— Nie umiem panu na to wszystko odpowiedzieć.

— Pozwól, panie naczelniku, że będę mówił otwarcie: Kocham Sabinę, kocham ją całą duszą. Ona i moja siostra, oto jedyne węzły, jakie mnie do życia przykuwają. Kto ośmielił się targnąć na życie Sabiny? Dlaczego to uczynił? W jakim celu? Oto, co chcę wiedzieć. Jakkolwiek nie wiem jeszcze, lecz wiedzieć będę!!!

Gilbert wymówił to „będę“ tak energicznie, że naczelnik uznał za stosowne o jeden krok się cofnąć.

— Wszystko zrobię, byle dojść do celu — mówił Gilbert. — A teraz, panie naczelniku, jednej rzeczy wymagać będę. Proszę mnie o wszystkiem, tyczącem się sprawy Sabiny, uwiadomić.

— Udaj się pan do biura moich komisarzy.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, śwież. Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Pomocnik gospodarski — Ekonom kawaler, poszukuje posady zaraz, adres W. G. post. restante Stanisławów. 831

Poszukuję posady w większym majątku ziemskim, tj. kasjera, kontrolora, albo administratora. W razie żądania złożę odpowiednią kaucyę, posiadam dobre rekomendacye, ręczę również za najlepsze dochody w razie administracyi. Wiek średni, żonaty, bez familii. Zgłoszenia proszę adresować do administracyi „Gazety Narodowej“, dla administratora I. we Lwowie. 830

Różne meble używane, tanio, natychmiast do sprzedania. Bobrich, Kopernika 54. 795

Szparagi ogrodowe świeżo cięte, rozseła w dowolnych ilościach Zarząd dóbr Zameczek po 40 ct. za kilo; stałym odbiorcom znacznie taniej. Zamówienia adresować należy: 8122
OLEARCZYK — Żółkiew.

Do wypraw ślubnych Materace czysto włosienne od zł. 14, 16, 18, 20 do zł. 30 Materace z morskiej rośliny zł. 6, 7, 8 do 10. Siennniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, prześcieradła, poszewki, poleca najtaniej wyłączny skład i pracownia kołder i materaców Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. 8054

Na sprzedaż majątki ziemskie w różnych okolicach kraju zbadane przez naszych fachowych mężów zaufania.
Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami
poleca 8114
Lwowska Izba załatwień,
we Lwowie pl. Dąbrowskiego 5.

Złr. 1·80 ½ k. zawakomitych Okruchów **Herbaty** poleca
Fryderyk Schubuth i Sp.
Lwów, Rynek l. 45.
7981

Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, altówki, klarynety, flety, oraz wszelkie instrumenta dęte — tylko we fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer
w Opawie.
Cenniki darmo. 8171

Kręgle,
Kule do kręgli z drzewa „Lignum Sanctum“
i zwykłego we wszystkich wielkościach najtaniej u
Alojzego Hübnera
we Lwowie. 8162

Hrebenów
8107
w Karpatach
Miejscowość idealnie położona wśród gór pokrytych lasami świerkowymi nad rzeką Oporem.
W pensyonacie Glińskiej
mieszkanie bardzo przyzwoite, życie smaczne, zdrowe, ceny umiarkowane. Stacya kolej wa, poczta, telegraf w miejscu.
Adres: **Glińska w Hrebenowie.**

Inseraty
dla dzienników wiedeńskich
jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Przeciw molom!!!
Kamforę naftalinową
Kamforę w kawałkach i na wagę
Antimolowe zioła
Naftalinę 8163
Antiputrynę
Papier naftalinowy
Proszek zemorski Andela i Zacherlinę
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, — Rynek 38.

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:
Dra Retau'a 8020
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr,
Tysięce znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Najnowszy 8133
CENNIK
opuścił druk i jest do dyspozycyi dla PT. Publiczności u
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek 38.

! WSZYSCY !
!!! PANOWIE i PANIE !!!
! którzy chcą wstąpić w związek małżeński !
zechcą się zwrócić z całem zaufaniem z zapewnieniem ścisłej dyskrecyi do **Kleina Ajencyi handlowej, Wien V, Krongasse 22.** 8147

Administracya piwnic Jej Majestatu, byłej cesarzowej francuskiej Eugenii „Villa Vincentina“.

Do pana Emila Hackera, producenta i handlarza wina en gros **w Tryeście.**

Poświadczamy niniejszem, że cały nasz zapas wina „Bordeaux“ Pan od nas odkupił i Panu jedynie przysłuża wyłączne prawo sprzedaży tego gatunku wina z naszą marką.

Zastrzegamy sobie jednak, że wina te muszą być pod nadzorem naszego zarządu nalewane i zaopatrzone naszym herbem i pieczątką.

z wysokiem poważaniem
Administracya Villi Vincentina.

Wina te w oryginalnych beczułkach i jak to właśnie wyżej wspomniano opatrzonych herbem i pieczątką, oferuję opłatnie do każdej stacyi w Austryi po następujących cenach:

Oryginalne beczułki około	650 litrów,	za 100 litrów koron	80
„ „ „	350 „	„ „ „	85
„ „ „	200—250 „	„ „ „	88
„ „ „	100 „	„ „ „	92
„ „ „	50 „	„ „ „	96
„ „ „	30 „	„ „ „	100

EMIL HACKER, producent i handlarz wina en gros
8146 **Tryest.**

Ażeby uśmierzyć ból zęba, zwilża się dosyć kawałek waty 7933 3
A. Thierry'ego BALSAMEM
i wkłada się ją do dziurawego zęba. Prawdziwy tylko z zieloną marką ochronną zakonnicy i na kapsli wyciśniętą firmą: **Allein echt. — Do nabycia w aptekach.** Poczta franco 25 małych albo 6 podwójnych flakonów 4 kor. — **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED, apteka pod Aniołem stróżem w Pregradzie koło Rohitsch-Sauerbrunn.** Rozróżniać imitacye i uważać na zareg. we wszystkich państwach zieloną markę ochronną zakonnicy.

THIERRY'S BALSAM
Allein echt.
ICH DIEN.

MYDŁO KOSMETYCZNE 7976
przeciw piegom i opaleniu, cena 1·20 h.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

7950 **Płótna na bieliznę i pościel Stołową bieliznę Główny skład GOTOWEJ BIELIZNY** oraz bieliznę prof. dr. Jaegera i dr. Lahmana poleca po stałej i umiarkowanej cenie **F. S. BARDASZ** we Lwowie ul. Teatralna 9 vis a vis kościoła Katedry.

Kantor wymiany

Lwowskiej Filii

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

został przeniesiony
do nowo urządzonego lokalu w parterze
(ulica Jagiellońska liczba 3)
gdzie również przeniesiono
Oddział wekslowy.
Pierwotnie w parterze znajdujący się
Oddział wkładkowy
został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
Na dworzec główny

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körösmezö (od 18/7 do 31/8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1/5 do 30/9)
9·32		Szczerca (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia

Na dworzec „Podzamcze“

—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa). Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
Z dworca głównego

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·26	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w dnie powsz., od 16/9 do 30/4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Z dworca „Podzamcze“

—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzalny redaktor Platon Kosteeki,

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.